Redakcja: tel. 123.25, 102.25, Administracja: tel. 182.45, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1925 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XV Nr. 22 — Łódź niedziela 22 stycznia 1939 r.

METEOR spadł we Wrzeszczu.

GDAŃSK 22.1. — Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten". koło północy spadł we Wrzeszczu meteor, oświetlając silnym, białym światłem ulice. Po pewnym czasie zjawisko zgasło.

GODY ŚLUBNE w RZYMIE



Księżniczka Maria Sabaudzka



Książę Ludwik de Bourbon Parma.

RZYM, 22. 1. — Z okazji mającego nastąpić w poniedziałek ślubu księżniczki Marii Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem de Bourbon-Parma przybyli do Rzymu, poza członkami włoskiej rodziny panującej, król Borys Bułgarski wraz z bratem Cyrylem i siostrą księżniczką Eudoksją. Przyjechał również b. król bułgarski Ferdynand. W sobotę wieczorem w pałacu kwirynalskim odbyło się uroczyste przyjęcie z udziałem około 3,000 osób. Goście podzieleni zostali na kilka grup. Tak zwana sala przyjęć zarezerwowana została dla książąt z dynastii sabaudzkiej de Bourbon-Parma, sala Peri i sala arrasów dla wysokich dostojników państwa i rządu, sala zwierciadlana dla korpusu dyplomatycznego, sala jadalna dla członków dworu. Inni goście zgromadzeni byli w pozostałych apartamentach pałacowych. Król Wiktor Emanuel 3-ci wraz z królową Heleną oraz para narzeczonych przybyli do pałacu o godz. 22-ej. Orszak królewski przeszedł dwukrotnie wszystkie sale, przyjmując hołd obecnych. Po pożegnaniu króla i królowej, księżniczka Maria wraz z księciem Ludwikiem Parma powróciła do sal pałacowych, aby przywitać się osobiście z gośćmi i przyjąć od nich życzenia.

Pałac kwirynalski oraz plac przed pałacem były rzęsiście iluminowane. Nieprzeliczone tłumy publiczności zalegały sąsiednie ulice, aby przyglądać się zjeżdżającym się do pałacu gościom.

Obrzęd ślubny odbędzie się w poniedziałek w kaplicy Paolińskiej pałacu kwirynalskiego. W kaplicy tej odbył się 9 lat temu ślub następcy tronu włoskiego z księżniczką belgijską Marią. Kaplica ta znana jest z wspaniałych dzieł sztuki i fresków z epoki renesansu. Po ślubie młoda para przyjęta będzie przez Papieża, a następnie przez watykańskiego sekretarza stanu kardynała Pacelli.

Dziś, w przeddzień ślubu, na królewskich terenach łowieckich Castel Porciano odbędzie się polowanie dla przybyłych na ślub gości.

Bandyci zastrzelili sklepikarza. Obu schwytano

RADOM, 22. i. — Na sklep Mochela Grynberga w Radomiu przy ul. Żabiej 79 dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Dwaj bandyci zabili Grynberga. a jego żonę postrzelili. W czasie pościgu policyjnego ujęto obu napastników.

Dywidenda dla akcjonariuszów Banku Polskiego

WARSAWA 22.1. — Rada Banku Polskiego postanowiła m. in. przedstawić walnemu zebraniu akcjonariuszów, zwołanemu na dz. 13 lutego, wniosek o wypłacenie dywidendy za 1938 r. w wysokości 8 procent.

32 km. od Barcelony
Natarcie powstańców trwa bez przerwy

LERIDA, 22. 1. — Zdobyte przez wojska gen. Franco m. Igualada jest pierwszym większym miastem zajętym w prowincji barcelońskiej. Główne walki toczyły się w piątek po południu w odległości ok. 2 km. na zachód od miasta. Wojska rządu barcelońskiego stawiały tu zacięty opór.

BURGOS, 22. 1. — Wojska gen. Franco zajęły m. Arbos, na pół drogi pomiędzy Vendrell a Villafranca oraz m. Clariana pomiędzy Arbos a wybrzeżem. W miejscu tym wojska gen. Franco znajdują się w odległości 40 km. od Barcelony.

Oddziały, które zajęły m. Igulanda zdobyły wczoraj m. Odena i zbliżają się obecnie do m. Manresa.

Wojska gen. Franco zatrzymały się wczoraj na noc na postój ubezpieczony w pobliżu m. Villanueva (32 km. od Barcelony). Inne odziały zatrzymały się w pobliżu słynnego klasztoru Monserrat. Na odcinku środkowym wojska gen. Franco zajęły wczoraj wieczorem m. Villa Franca del Panades. Wojska gen. Franco znajdują się w odległości 16 km. od Manresa.

Rozpaczliwy czyn naczelnika urzędu celnego.

GDYNIA, 22.1. — Przeniesiony służbowo do Gdyni naczelnik Urzędu celnego w Brzeźnie Władysław Korpolewski wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Powody nieznane.

Warszawa pod krzyżem Traugutta
HOŁD POLEGŁYM POWSTAŃCOM 1863 R.

WARSZAWA, 22.1. — W 76-letnią rocznicę powstania styczniowego odbyło się w stolicy szereg uroczystości dla uczczenia tej pamiętnej daty 22 stycznia 1863 r. gdy garstka bohaterskich powstańców porwała za broń przeciw przemożnej sile najeźdźcy. Jak co roku, uroczystości organizowało Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 roku.

Już w przeddzień rocznicy wczoraj w godzinach rannych o godz. 10-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Pośrodku świątyni stanął symboliczny katafalk obok wartę pełnili: przysposobienie wojskowe dziewcząt oraz hufiec szkolny p. w. szkoły mazowieckiej.

Na nabożeństwo przybyli weterani 1863 r., gen. Skierski, gen. Kołłątaj - Srzednicki, w zastępstwie dowódcy o. k. płk. Leon Koc, komendant garnizonu stołecznego płk. Machowicz, delegacje oficerskie i podoficerskie oraz żołnierze garnizonu stołecznego, przedstawiciele zarządu miasta, oraz szereg stowarzyszeń, organizacji, i związków społecznych. Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup polowy Gawlina.

Po nabożeństwie na cmentarzu wojskowym młodzież szkolna przybrała groby weteranów, którymi się opiekuje, kwieciem oraz zapaliła lampki.

Weterani złożyli pod krzyżem pamiątkowym wieniec.

W godzinach wieczornych społeczeństwo stolicy tradycyjnym zwyczajem złożyło hołd poległym powstańcom 1863 r. pod krzyżem Traugutta.

Memoriał urzędników kolejowych z prośbą o poprawę bytu

WARSZAWA, 22.1. — Prezydium Związku Urzędników Kolejowych w wyniku odbytych obrad w Warszawie wystosowało do ministra komunikacji płk. Ulrycha memoriał z prośbą o poprawę bytu rzesz urzędniczych. W szczególności wysuwany jest postulat zwolnienia podatku specjalnego uposażeń do 400 zł. miesięcznie, ogólnej podwyżki płac, zwrotu opłat szkolnych, wydawania mundurów i t. p.

Jeden dzień w stolicy bez wypadków

WARSZAWA, 22. 1. — Wczorajsze kroniki Warszawy nie zanotowały ani jednego wypadku samobójstwa oraz ani jednego wypadku samochodowego w ciągu całego dnia. Jest to o tyle ciekawe, że przeciętna liczba samobójstw w Warszawie sięga 6 dziennie a wypadki samochodowe są jeszcze częstsze.

Polska w jednej grupie z Kanadą w hokejowych mistrzostwach świata.

BRUKSELA, 22. 1. — Nasz korespondent Ałaszewski telefonuje: Wczoraj w hotelu „Atlanta" w obecności przedstawicieli 14-tu państw odbyło się losowanie rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju. Polska w wyniku losowania znalazła się w grupie pierwszej do której wchodzą Kanada-Polska - Holandia. II-ga grupa: Czechosłowacja - Szwecja - Łotwa - Jugosławia.

III-cia grupa: Niemcy, Ameryka, Włochy, Finlandia.

IV-ta grupa: Anglia, Węgry, Belgia. Wynik losowania dla Polski jest bardzo szczęśliwy, bowiem dwie drużyny z każdej grupy wchodzą do finału. Wystarczy pokonać *Holandię*, aby znaleźć się oko w oko z Kanadą. *Holandii* jednak nie należy lekceważyć ze względu na zasilenie tej drużyny kanadyjskimi Holendrami. Należy nadmienić iż w dniu wczorajszym Ameryka grała z Belgią (zasiloną Kanadyjczykami) odnosząc zwycięstwo w stosunku 6:5. Również wczoraj w Amsterdamie Ameryka rozegrała mecz z Holandią z wynikiem 5:4 dla ostatniej. Na ogół amerykańska drużyna gra słabo, zwłaszcza bramkarz. W mistrzostwach hokejowych świata Polska pierwsze swe mecze rozegra w Bazylei. Finały jak wiadomo odbędą się w Davos. W akcie losowania Polskę z ramienia Konsulatu R. P. w Belgii reprezentował nasz korespondent p. Edward Ałaszewski.

ŁODZIANKI W FINALE. rozgrywek Katowickich.

KATOWICE, 22.1. — W dalszym ciągu rozgrywek w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Polski do finału zakwalifikowały się drużyny: A.Z.S. Warszawa, Olsza, — Kraków, Polonia — Warszawa, Znicz — Łódź. Finał odbędzie się dziś.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

BERLIN, 22. 1. — W Berlinie reprezentacja hokejowa Katowic pokonała wczoraj Brandenburger — Sport Club 13:0 (1;0; 2:0; 0:0) Katowiczanie grają dziś z reprezentacją Berlina po czym wracają do kraju.

WALNE ZEBRANIE LIGI PIŁKARSKIEJ.

WARSZAWA, 22. 1. — Wczoraj odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Ligi piłkarskiej. Po udzieleniu władzom Ligi absolutorium uchwalono wniosek A. K. S., o powiększenie liczby drużyn ligowych do 12. W latach 1939 i 1940 z Ligi spadnie jeden klub, a wejdą dwa. Uchwalono również terminarz rozgrywek ligowych. Pierwszy mecz Garbarnia — Ruch odbędzie się 26 marca. Drużyna łódzka Union-Touring pierwsze swe spotkanie ligowe rozegra 2 kwietnia z Wartą z Poznaniu.

Alarmujące wieści: Olbrzymi zator pod Sandomierzem

KIELCE, 2.1. — Pomimo bardzo energicznej akcji saperów zator lodowy na Wiśle pod Sandomierzem utrzymuje się nadal. Wczoraj nastąpiło połączenie obu zatorów w jednej długości przeszło 12 km. Nurt wody skierowany wskutek tego na lewy brzeg Wisły przerwał część wałów ochronnych pod Koćmierzowem i Ostrołęką. Wały te, po bardzo energicznych wysiłkach wojska i miejscowej ludności zostały naprawione i zabezpieczone. Akcja rozbijania czoła zatoru przez wojskowy patrol minerski prowadzona jest nadal, lecz utrudnia ją gęsta mgła, rozciągająca się nad całym obszarem Sandomierszczyzny. Stan wody obniżył się w dniu wczorajszym do 4.46 m. ponad poziom normalny. Prace nad rozbijaniem zatoru trwają bez przerwy.

Projekt posła Jóźwiaka o ochronie przymiotnika „polski" tematem obrad sejmowych

WARSZAWA, 22. 1. — Porządek dzienny 6 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 23 stycznia 1939 roku przewiduje:

1. Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: a) o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych, b) o pożyczkach premiowych, c) o zmianie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera, d) prawo probiercze, e) o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, f) o zmianie ustawy o oddaniu „Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu", spółce akcyjnej w Paryżu, kolei Herby Nowe — Gdynia z odnogą Siemkowice — Częstochowa do eksploatacji oraz o udzieleniu poręki państwowej, g) o ratyfikacji konwencji weterynaryjnej między Polską a Grecją,

2. Pierwsze czytanie projektów ustaw, złożonych przez posłów: a) Stanisława Jóźwiaka o ochronie przymiotnika „polski", b) Ludwika Rączkowskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

3. Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej z dnia 1 lipca 193 r. między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką — sprawozdawca poseł B. Sikorski.

4. Sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o zatwierdzeniu układu między Rzeczypospolitą Polską a Wolnym miastem Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli (podatku wekslowego) — sprawozdawca poseł G. Szymanowski

5. Sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich — sprawozdawca poseł C. Wróblewski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o rządowym projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym sprawozdawca wicemarszałek W. Długosz.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o zmianie kodeksu karnego wojskowego — sprawozdawca poseł L. Orlański.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938/39 — sprawozdawca poseł J. Głowacki.

9. Sprawozdanie komisji rolnej o rządowym projekcie ustawy o nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich pozbytych w drodze egzekucji sprawozdawca poseł C. Wróblewski.

Pożar w łazience.

Łódź, dn. 22 stycznia — Wczoraj w domu mieszkalnym przy ul. Lipowej 44 powstał pożar w mieszkaniu Izaaka Bialera. Na miejsce wypadku przybyła Straż Pożarna, która po 1-godzinnej akcji niebezpieczeństwo usunęła. Jak się okazało, ogień powstał w pokoju kąpielowym wskutek złego odizolowania pieca od podłogi. Straty dość znaczne.

Zdarzenia i wypadki

(—) Prezydent R. P. przekazał, podobnie jak w latach ubiegłych. z okazji nowego roku na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie kwotę 500 zł. —

(—) Prezes Rady Ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął wczoraj wojewodę wołyńskiego Hauke- Nowaka.

(—) Kpt Wiedemann z kancelarii kanclerza Hitlera mianowany został konsulem generalnym Rzeszy w San Francisko. Kpt. Wiedemann był, jak wiadomo, w ostatnich czasach niejednokrotnie wysyłany w misjach nieurzędowych do Londynu. Nominacja kpt. Wiedemanna na konsula generalnego w San Francisko nastąpiła, jak słychać, z kół miarodajnych, na jego własną prośbę.

(—) Został ogłoszony w Lizbonie wyrok w sprawie zamachów bombowych dokonanych w roku ubiegłym na premiera portugalskiego i szereg gmachów państwowych. Z 18 oskarżonych sąd uniewinnił trzech, skazując pozostałych na kary więzienia i deportacji, z zamianą więzienia na deportację. Dwóch na 28 lat deportacji, pozostałych na 25 lat do 10 lat deportacji.

27 sztuk towaru znaleziono w bramie

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia.

Wczoraj donieśliśmy o kradzieży, której dokonali nieznani włamywacze w składzie manufaktury Michała Wąsika przy ul. Zgierskiej 56. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne dochodzenie. Tym czasem nocy ubiegłej nad ranem nieznani sprawcy porzucili w bramie domu przy ul. Piłsudskiego 57, 27 sztuk towaru na bieliznę. Znaleziony towar policja zdeponowała w III komisariacie i rozpoczęła poszukiwania sprawców kradzieży, nie ulega bowiem wątpliwości, że towar musieli pozostawić złodzieje, nie mogąc zapewne znaleźć miejsca na ukrycie go.

Dotychczas nie ustalono czyją własność stanowi znaleziony towar, prawdopodobnie jednak pochodzi on z kradzieży, dokonanej w magazynie M. Wąsika.

Dwaj chłopcy utonęli w stawie.

TRAGICZNA ŚLIZGAWKA.

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia.

Wczoraj na stawie fabrycznym Widzewskiej Manufaktury u zbiegu ulic Niciarnianej i Bawełnianej wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia 2-ch małoletnich chłopców.

Przechodnie widzieli 2-ch malców, ślizgających się na powierzchni lodowej stawu, zanim jednak zdołali odwołać chłopców od niebezpiecznej zabawy, nawpół odtajały lód załamał się, a chłopcy znikli w wodzie. Na powierzchni pozostały jedynie ich czapki. Ponieważ o wydobyciu chłopców natychmiast po wypadku nie mogło być mowy ze względu na wielką łamliwość lodu, wezwano pogotowie Straży Pożarnej, które dzięki posiadanym przyrządom technicznym zdołało odnaleźć zwłoki małych topielców. Oczywiście, jakakolwiek pomoc lekarska była już spóźnioną.

Nieszczęśliwymi topielcami okazali się 7-letni Romuald Pilichowski i również 7-letni Waldemar Gałkiewicz obaj zamieszkali w domu nr. 22 przy ul. Wilanowskiej.

Zwłoki wydano rodzicom.

Inspekcja pracy odrzuciła

projekt nowego regulaminu w f. Poznański

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia.

b) Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Skusiewicza konferencja w sprawie projektu regulaminu, jaki firma I. K. Poznański zamierzała w najbliższym czasie wprowadzić w życie. Na tym tle powstały w fabryce dwa strajki robotników, wobec czego sprawą zainteresował się inspektor pracy, który przeprowadził nad zgłoszonym regulaminem szczegółowe badania.

Wczoraj właśnie stronom zakomunikowano wynik badań inspekcji pracy. Pokrywa się — trzeba przyznać z życzeniami robotniczych związków zawodowych, które w tej sprawie wystosowały nawet pisma do inspektora pracy.

Na konferencji inspekcja pracy odrzuciła projekt nowego regulaminu, zawierającego niewygodne dla robotników warunki pracy dziennej i zatrudnienia na przestrzeni tygodnia. Decyzję swą inspektor pracy uzasadnił tym, że zgłoszony przez firmę regulamin zawiera szereg uchybień natury prawnej i sprzeczności z rozporządzeniami o czasie pracy.

W czasie wczorajszych rokowań związki zawodowe zwróciły się nadto o uregulowanie szeregu innych spraw, mogących być przyczyną zatargów robotniczych na terenie zakładów Poznańskiego, a mianowicie — redukcji uczniów i robotników, stanowiących t. zw. rezerwę, płac, terminu wyboru delegatów robotniczych oraz sprawy wymówienia, jakie tydzień temu otrzymało około 50 robotników wykończalni.

Powyższe kwestie sporne rozpatrywane będą na specjalnej konferencji, jaką inspektor pracy zwoła w dniach najbliższych.

WISIELEC W KOMÓRCE

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 22. 1. — Wczoraj w podwórzu domu nr. 100 przy ul. Kątnej w komórce własnej pozbawił się życia lokator tegoż domu 72-letni Grodziński Antoni. Gdy domownicy znaleźli wiszącego staruszka, wszelka pomoc lekarska była już spóźniona. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyną zamachu rozstrój nerwowy.

— Na ulicy 11 Listopada obok domu Nr 10 przejechana została Horowicz Sura, którą w stanie ciężkim przewieziono karetką pogotowia do szpitala im. Poznańskich. Przeciwko kierowcy auta, stanowiącego własność Elektrowni Julianowi Bronowskiemu wdrożono dochodzenie.

Poszukiwana modelka

dla demonstracji strojów, odpowiadająca wymiarom: objętość piersi — 92 cm; objętość talii — 72 cm; objętość bioder — 92 cm. Zgłaszać się: A. Schicht, Łukasińskiego 4 — Rzgowska 48.

Karygodny wybryk widzów

w jednym z kin łódzkich

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia.

Jeden z naszych czytelników, człowiek poważny i zasługujący na zaufanie opowiada nam:

...„W jednym z kin (w okolicy Placu Wolności) w czasie wyświetlania tygodnika aktualności PAT, gdy na ekranie ukazał się fragment z pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego, część publiczności, jak zdołałem stwierdzić — Żydzi, poczęła sykać, tupać, a nawet gwizdać. Na filmie w tej chwili widziałem część konduktu: grono duchowieństwa katolickiego w szatach liturgicznych i trumnę ze zwłokami"....

Stwierdzamy zatem, iż zaszedł fakt obrzydliwy. Część publiczności żydowskiej, ta najbardziej „nerwowa" zachowała się wstrętnie i karygodnie.

Intencję wystąpienia niekulturalnej części publiczności znamy, umysłowość bowiem, sposób postępowania i wystąpienia tego rodzaju ludzi nie są do tego stopnia skomplikowane, aby nie można było domyślić się, z jakiej przyczyny i w jakim celu usiłowano zakłócić i obrazić moment, ilustrowany na ekranie.

Obrzydliwe wystąpienie zasługuje na najwyższe potępienie.

Cała ludzkość czci zmarłych. Uroczystość pogrzebu w całym świecie kulturalnym posiada istotną powagę.

Garść rozwydrzonych „nerwowców" ośmieliła się w obrzydliwy sposób demonstrować, gdy na ekranie widziało się duchowieństwo katolickie w szatach liturgicznych, krzyże i trumnę ze zwłokami zasłużonego Polaka. To już jest profanacja!

Korzystając z ciemności na sali „nerwowi" demonstranci byli bardzo odważni. Jesteśmy przekonani, że na tym jednak odwaga ich się wyczerpała. Podobnego wystąpienia niewątpliwie się już nie dopuszczą.

Oczywiście z obawy przed karą!

LOSOWANIE PREMIOWYCH KSIĄŻECZEK PKO

Dnia 20-go bm. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2-go stycznia r. b.

Premie po zł. 1,000 padły na n-ry: 331,064, 332,362, 357,440, 370,892 i 371,163.

Premie po zł. 500 padły na n-ry: 301,089, 304,941 306,171, 308,005, 312,988, 313,566, 328.723, 520.738 343.738, 343.618, 346.325, 350.849, 359.138, 361.244, 362.763, 366.282, 370.141, 384.080, 387.102, 387.813, 391.700, 396.304, 399,636.

Premie po zł. 250 padły na n-ry: 300.380, 300.459, 302.846, 306.620, 307.454, 308.336, 309.677, 312.312, 316.705, 318.273, 320.159, 323,630, 324.760, 326.282, 326.374, 327.844, 331.514, 332.165, 336.417, 337.033, 337.033, 338,437, 339.209, 339.784, 340.298, 340.650, 344.023, 344.883, 347.792, 348.618, 349.714, 350.599, 354.815, 355.303, 357.148, 360.415, 363.098, 36[illegible]86, 364.396, 366.141, 366.333, 368.623, 370.486, 374.884, 375.376, 375.865, 375.921, 377.037, 377.577, 379.853, 380.664, 381.482, 381.649, 381.882, 385.2[illegible], 385.780, 386.770, 388.314, 388.876, 389.561, 391.[illegible], [illegible]576, 391.846, 392.050, 393.529, 394.777, 396.1[illegible], [illegible].461.

Poza tym padło 221 premii po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: po zł. 250 na n-ry: 307.454, 308.336, 312.312, 366.141, 381.482; po zł. 100 na n-ry: 330.459, 343.582, 348.531, 354.780, 361.829, 374.472, 398.329.

Ogółem padło premii 315 na łączną kwotę zł. 54,850. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte: zł. 250 numer 335.664, oraz po zł. 100 n-ry: 320.838, 334.869, 339.581, 340.210, 354.352, 364.146, 365.416, 366.141, 370.932, 386.898, i 392.296.

BAJKA ODEGRANA PRZEZ MAŁYCH AKTORÓW.

Na ogólne żądanie publiczności będzie powtórzona przepiękna bajeczka w reżyserii p. Kseni Nikonoroff p.t. „Jaś i Małgosia" której premiera niedawno odbyła się w Teatrze Miejskim.

Oryginalna inscenizacja, żywa akcja wiele dydaktycznych momentów oraz doskonały balet dziecięcy składają się na to wspaniałe widowisko.

Bajeczka odegrana będzie całkowicie przez dzieci. w niedzielę dnia 20 stycznia w Teatrze Polskim, ul. Cegielniana 27.

Zł. 50 — nagrody

Przy nieszczęśliwym wypadku w dniu 17 bm. wieczorem zaginęły na rogu ul. Rokicińskiej i Wodnej, teczka skórzana z dowodem osobistym, kluczami biurkowymi, wiecznym piórem i innymi drobiazgami. Uczciwy znalazca zechce oddać wszystkie przedmioty w kiosku gazetowym na tymże rogu za powyższą nagrodą, która będzie wypłacona przy zwrocie natychmiast w gotówce.

Ostatnia wola byłego cesarza Niemiec.

WILHELM POD... PANTOFLEM.

Nieznane szczegóły z życia „samotnika w Doorn"

Doorn, w styczniu.

Ex-kaiser Wilhelm II dobiega osiemdziesiątki. Władca, którego pycha nie znała granic, pędzi jak wiadomo, monotonny i spokojny żywot w krainie tulipanów.

Z racji uroczystości jego urodzin, zjechało się zaledwie osiem osób z najbliższej rodziny, między innymi ex-Kronprinz.

Wilhelm, nastrojony dość ponuro, skorzystał ze sposobności, by zakomunikować otoczeniu, jaka jest jego ostatnia wola odnośnie własnego pogrzebu.

— Pragnąłbym wiedzieć — zaczął tonem uroczystym — że życzenia moje po mojej śmierci będą uszanowane.

Otóż, gorąco bym chciał spocząć w Poczdamie obok mej pierwszej małżonki, lecz lękam się, że obrzędy pogrzebowe w takich warunkach mogłyby spowodować niepożądane manifestacje i polemiki.

Słowa te wyrzekł, stojąc plecami do zgromadzonej rodziny, może dlatego, że rozumiał, iż nie mogły się podobać obecnej jego żonie Herminii, księżnie Reuss, która obdarzona despotycznym charakterem, najzwyczajniej i ze wszystkimi honorami trzyma dostojnego małżonka pod pantoflem.

Ex-cesarz odwrócił się jednak ku słuchającym go w skupieniu synom i wnukom i ciągnął dalej:

— Wobec tego więc, życzę sobie zostać pochowany w obecności najściślejszego grona bliskich osób w Doorn, w parku zamkowym.

To rzekłszy, gwizdnął na nieodłączne dwa swoje psy i wyszedł na codzienną przechadzkę do lasu.

Wilhelm, któremu nie służy ostatnio klimat Holandii, prowadzi przez pełnomocników pertraktacje z właścicielami hotelu „Verita" w pobliżu Locarna nad Lago Maggiore, mające na celu nabycie na własność dla siebie tego hotelu.

Sprecyzował jednak jeszcze kilkakrotnie swoją wolę, aby nawet gdyby projekt zamieszkania na stałe we włoskiej Szwajcarii miał dojść do skutku, zwłoki jego na wieczny spoczynek zostały przewiezione do Doorn.

Święta spędził były kaiser jeszcze w Holandii. Jak co roku wraz z księżną Herminią, rozdawał biednym okolicznym paczki z żywnością i odzieżą, oraz symboliczne wiązki rąbanego własnoręcznie drzewa.

Wielką zgryzotą musiała go przejąć zakomunikowana mu w ubiegłym miesiącu decyzja rządu Rzeszy, zmniejszająca wysyłane mu z Rzeszy apanaże.

Postanowienie to upozorowane ogólnym surowym ograniczeniem wywożonych zagranicę dewiz, dopełniło i tak już przelewającej się goryczy Wilhelma.

Sędziwy były monarcha, koronowany z niesłychaną pompą przed pięćdziesięcioma laty, który nie miał sobie równego pod względem buty i pychy, dzisiaj zmienił się kardynalnie. Słynący kiedyś z arogancji, dzisiaj uśmiecha się do swoich dostawców i okolicznych wieśniaków.

Przejęty swym posłannictwem, czynny i wszechstronnie uzdolniony, mawiający, iż „Bóg jest jego sprzymierzeńcem" poczuł się po przewrocie, który go strącił z tronu, jak ptak, zamknięty w klatce z podciętymi skrzydłami.

Do życia w ciasnym dla niego zamku na obczyźnie do dziś dnia przywyknąć nie może.

Pomijając straszliwą ranę, zadaną jego dumie, zabija go okrutna nuda.

Próbował ją rozwiać na wszelkie sposoby. Bywał drwalem, ogrodnikiem, filatelistą, zbierał pocztówki, studiował życie owadów i łowił motyle. W kurniku i gołębniku spędza jeszcze teraz wiele czasu, ale to wszystko nie mogło mu dać zadowolenia.

Jedyne prawdziwe ukochanie to psy, ale i tu zmartwienie go dosięgło: otruto mu ulubionego wiernego doga „Tiszę".

Zdrowie, mimo podeszłego wieku, dopisuje dawnemu władcy. Wyniosła postać nie przygarbiła się ani trochę. Znikły tylko podkręcone słynne wąsy „á la Wiluś". Przystrzyżone dziś po amerykańsku łączą się z krótką białą bródką.

Niezwyciężony, zdawało się, syn Marsa, wymyka się dziś cichaczem do parku, aby w samotności zaciągać się fajką. Ma tych fajek siedem. Na cybuchu każdej wycięty jest inny dzień tygodnia. Nie myli się nigdy w kolejności, używając co dnia innej.

Na pokojach zamkowych księżna Herminia znosi jedynie i to z przymusem, dym papierosa.

Chaberski.

DWAJ APASZE PARYSCY
OKRADLI ROBOTNIKA-SPADKOBIERCĘ

Robotnik rolny, 62-letni Fernand Sergent, zam. w Isy (Loiret) przyjechał do Paryża podnieść spadek w wysokości 20.000 franków. Załatwiwszy kilka zakupów, rolnik postanowił jeszcze tego samego wieczoru wrócić do wioski. Na dworcu Orsay zaczepiło go dwóch mężczyzn, którzy podali się za „komisarza i inspektora wydziału turystycznego", proponując obwieźć go po stolicy. „Zwiedzanie" Paryża rozpoczęło się od narożnej kawiarenki. Jak Paryż dalej wyglądał p. Sergent sobie nie przypomina. Wiadomo tylko, że znaleziono go w nocy leżącego w kałuży krwi w rynsztoku. Nie małe było zdziwienie Sergent, gdy obudził się obolały na białym łóżku szpitalnym z zabandażowaną twarzą. W związku z tym policja natychmiast wszczęła dochodzenia i dowiedziała się, że w dzielnicy Saint-Merri, nazajutrz po dokonanym napadzie na rolnika, dwaj osobnicy okazali się bardzo hojni w kawiarniach a poplamione ubrania zamienili na nowe. Szybko ich odszukano i przewieziono do policji, gdzie jak zazwyczaj, z początku wszystkiemu zaprzeczali, później, gdy im udowodniono, że są sprawcami napadu, przyznali się do winy. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono portfel ofiary oraz kilka dobrze ukrytych banknotów po 1.000 franków, pozostałych z nocnej pijatyki i kupna ubrań. Złoty zegarek nieostrożnego robotnika znaleziono u podrzędnego zegarmistrza.

Amatorami cudzych pieniędzy okazali się Karol Spille, 26 lat, 6 razy karany za kradzież oraz Michał Levecque, 30 lat, o 13 razy więcej karany od Spille'a, z którym w ub. miesiącu opuścił więzienie w Loos.

„Komisarz z inspektorem wydziału turystycznego" tym razem „urzędują" nie na dworcu ale... w celi więziennej.

17-letnia Polka odznaczona medalem
przez rząd francuski.

Rząd francuski odznaczył naszą rodaczkę Janinę Figaniak za odwagę i wyratowanie dziecka z kanału, nadając jej medal honorowy. Janina Figaniak zamieszkała w Harnes, jest doskonałą pływaczką. Klub „Les Mouettes", gdzie odważna Polka brała lekcję pływania, złożył jej gratulację z powodu odznaczenia, a ludność miejscowa okazuje jej niekłamaną wdzięczność, że odwaga jej i narażenie własnego życia, zostało nagrodzone.

Kobieta z dwoma flakonikami
zagroziła wysadzeniem banku

Do banku Drexel w Chicago weszła kobieta, trzymając w ręku dwa flakoniki, rzekomo nitrogliceryny, grożąc, że wysadzi bank w powietrze, jeśli nie dostanie szybko gotówki. Przestraszony prezes banku dał jej 15.000 dolarów. Przy drzwiach pochwycił jednak kobietę mniej bojaźliwy od prezesa banku murzyn - policjant. Okazało się, że w flaszeczkach nie było nitrogliceryny, lecz woda.

Polonia Zagraniczna —
to żywa propaganda naszych spraw politycznych i gospodarczych

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 33

Ksiądz, nie przerywając swej wędrówki po pokoju, popatrzył na nią uważnie. Raptem, zaskoczony jakąś myślą, zatrzymał się. Podszedł do Lucji, położył rękę na jej ramieniu i rzekł dobitnie:

— Córko moja, możesz wrócić Bagreckim chęć do życia.

— W jaki sposób? — zdziwiła się Lucja.

Ksiądz opowiedział jej swój plan. Słuchała zdumiona

— A jeśli on go odtrąci i nazwie mnie oszustką?

— Nigdy. Znam dusze ludzkie. Zobaczysz, że będzie tak, jak mówię: serce ukaże mu prawdę, przyjmie ją z radością.

— A jednak, może stać się inaczej — zaoponowała Lucja.

— Prawda w ogniu się nie spali i w wodzie nie utonie — po cóż ją ukrywać?

— Nie wiem, czy się ośmielę i czy potrafię. To takie niesłychane.

— Bóg ci pomoże, a moje modlitwy cię wesprą.

Lucja spojrzała na księdza z ufnością:

— Ślepo wierzę każdemu słowu wielebnego ojca i postaram się wypełnić wszystko jak najlepiej. Tak mi dopomóż Bóg.

— Amen — wyszeptał ksiądz, a wzrok jego padł na krucyfiks.

Był szary mglisty ranek, kiedy Igor powracał z „Jaru". W głowie mu szumiało, a w uszach plątały się namiętne okrzyki Cyganów z dźwiękiem pucharów i smutną żałosną melodią cerkiewną. Głowa mu pałała... dusił kołnierz bobrowy...

— E...e...ch... Zoiko, biedna Zoinko, jakiego to masz męża — hulakę... i drania...

Zerwał bobrową czapkę i zadzwonił do drzwi frontowych:

— A Nastia-Cyganka ma czarny pieprzyk, drapieżna bestia...

Uśmiechnął się krzywo, przypominając sobie dzikie pieszczoty kruczowłosej chórzystki.

Andrzej otworzył drzwi, wpuszczając go do słabo oświetlonego hallu. Na twarzy kamerdynera malował się wyraz niechęci i niemego oskarżenia. Sztywny i milczący zdjął z hrabiego futro, unikając jego wzroku.

— Czego się krzywisz? — ochrypłym głosem zapytał Igor. — I dlaczego światła nie są zapalone? Cóż to za diabelska ciemnica? Szkoda wam światła, do licha, czy co?

Andrzej w milczeniu podszedł do kontaktu — tysiącem tęczowych iskier zalśnił ogromny kryształowy żyrandol.

— Możesz odejść... A która godzina?

W pół do szóstej.

Raptem Bagreckoj chwycił Andrzeja za rękę:

— Zazdroszczę ci.. jaki ty jesteś szczęśliwy... Przyłożysz głowę do poduszki i zaśniesz snem sprawiedliwego... a ja... O, gdybym mógł zasnąć...

—Jaśnie pan za bardzo się przejmuje... Mnie też w zeszłym roku umarła córeczka... Martwiłem się... Ale cóż — Bóg dał, Bóg zabrał... Jego wola... Młodą żonę jaśnie pan ma... da się naprawić...

— Naprawić?.. Nic się nie da naprawić... Dla mnie wszystko skończone... Nie mam następcy.. Nie mam syna... A taki był słodki... kochany, taki bezbronny... Zabrała go śmierć... I nie obroniłem go... A zresztą, nie zrozumiesz mnie...

Machnął ręką i ociężałym krokiem udał się do koncertowej sali. W ołowiano-szarym mglistym poranku sala miała ponury wygląd. Igor podszedł do fortepianu. Majestatyczne, pełne powagi i melancholii akordy szopenowskiego „Marsza żałobnego" popłynęły spod jego palców. Nagle urwał, zaśmiał się dziko i z pijacką brawurą zaśpiewał beztroską cygańską piosenkę:

— „Hej jamszczyku, pędź do „Jaru",
Nie oszczędzaj koni swych..."

Śpiewał głośno i wyzywająco, jakby chciał zagłuszyć łkanie zrozpaczonej duszy. Pałały mu oczy, w piersi kotłowała się burza. W szalonym porywie zerwał się z taboretu, gniewnie odtrącając go nogą. Ogarnęła go żądza niszczenia. Na malachitowej podstawce stała cudowna waza z serwskiej porcelany, chwycił ją i z rozmachem trzasnął o ziemię.

— Przeklęty „Jar".. Wszystko przez niego... Ona mści się... Dima... Nie mamy już syna, Zojko, słyszysz?..

Wyczerpany wybuchem, oparł głowę o fortepian i zapłakał gorzko jak dziecko.

Nagle z szarej mgły wypłynęła przed nim postać kobieca. Sądził, że to złudzenie, ale kobieta zbliżyła się do niego, zatrzymując na nim wzrok swych smutnych oczu. Czarny koronkowy szal spływał na jej ciemną suknię. Promieniała od niej dziwna siła. Przyglądała mu się w milczeniu. Oprzytomniał trochę, prędko wytarł oczy i wyprostował się. Poznał Lucję, choć wydawała mu się zupełnie inna. Poczuł gniew i oburzenie na tę kobietę, że była świadkiem jego słabości i poniżenia. Wzrok jego spoczął na rozbitej wazie. Nie mógł się pohamować i zaczepnie krzyknął na Lucję:

— Po co pani tu przyszła? Pani współczucie nie zwróci mi syna, a litości nie znoszę... Proszę zostawić mnie samego...

— Niosę panu dobrą nowinę, Igorze Michajłowiczu. Niech pan się nie martwi i pójdzie ze mną.

— Proszę nie naigrawać się ze mnie. — Dobre nowiny? Nigdzie z panią nie pójdę.

— Pójdzie pan.

Spokojnym zdecydowanym ruchem wzięła go za rękę. Tępo spojrzał na nią, lecz nie bronił się, zdruzgotany moralnie i wyczerpany fizycznie, dał się prowadzić, jak mały chłopak.

— Czego pani chce ode mnie? — spytał zmęczonym głosem.

Szła w milczeniu, nie odpowiadając. Marmurowymi schodami weszli na pierwsze piętro. Białą plamą majaczyły przed nim zamknięte drzwi. Pokój Dimy... Zatrzymała się przy następnych drzwiach

— Tu mój pokój.

— Wiem.

— Proszę wejść.

— Pan jest bardzo zmęczony. Proszę usiąść na tym miękkim fotelu. Zaraz dam panu wody sodowej. To pana orzeźwi.

Nalała wody z syfonu. Igor wypił chciwie. Dobrze mu było w tym cichym pokoju, gdzie meble tonęły w półmroku. Tymczasem Lucja podeszła do komody, wzięła czarną ramkę z fotografią Dagny i cicho zbliżyła się do pogrążonego w zadumie Bagreckiego.

— Czy znał pan tę dziewczynę? — zapytała prawie szeptem.

Machinalnie wziął do rąk czarną ramkę, spojrzał przelotnie, lecz w tej chwili krzyk zerwał się z jego ust:

— Boże, to ona... Skąd pani ją zna?..

— To moja córka... Dagny...

— Pani córka?

Osłupiał. Patrzył na Lucję ze strachem, radością i wstydem.

— Gdzie ona jest? — wyjąkał wreszcie.

— Umarła...

— Nie, nie... ona... to niemożliwe... taka młoda, cudna....

Z jękiem padł do nóg Lucji, obejmując jej kolana.

(d. c. n.)

Zabawa.



— Hej, co tam robicie przy murze.

— Budują bałwana ze śniegu

Zdenerwowany właściciel
wypożyczalni fraków.

Rozpoczął się karnawał i w wypożyczalni fraków i smokingów pana Cwajera zapanował ruch.

U pana Cwajera można dostać na całą noc smoking, frak lub żakiet. Kto co sobie życzy.

— Panie Cwajer! — irytuje się jakiś klient. — Ten smoking dla mnie za mały. Daj pan trochę większy.

— Niestety! Większe już wypożyczone

— Ten jest dla mnie za ciasny. Nie dopina się!

Pan Cwajer wzrusza ramionami.

— A po co się zapinać? żeby nie ukradli kamizelki? Nie bój się pan i tak nie ukradną.

Klient ogląda się niezadowolony w lustrze.

— Spodnie za krótkie, rękawy za krótkie, wyglądam w nim jak dziecko.

Pan Cwajer uśmiecha się z uznaniem.

— Ale jak hrabiowskie dziecko! Wyglądasz pan, jak lalka! Musi pan tylko zgolić wąsy, bo do tego smokingu wąsy nie pasują.

— Ile kosztuje wynajem? — pyta się klient.

— 10 złotych za noc.

— 10 złotych? Za jedną noc? To zdzierstwo. Za te pieniądze korzec kartofli mogę kupić!

Pan Cwajer uśmiecha się ironicznie.

— Może pan? Proszę bardzo! Idź pan z korcem kartofli na bal.

Na większe bale, na których właściciel wypożyczalni spodziewa się spotkać większą ilość swoich klientów, pan Cwajer wybiera się osobiście, by stać na straży wypożyczonej garderoby.

Spaceruje po salach i obserwuje uważnie wyfraczonych klientów.

— Panie K.! — woła oburzony. — Jak pan się zachowuje?! Pan tuli kobietę do piersi?

— To moja narzeczona — broni się zagadnięty.

— Co to mnie obchodzi? — wybucha pan Cwajer. — W wypożyczonym fraku nawet z własną żoną nie wolno się ściskać. Ona ma puder na twarzy i potem na klapach sie robią plamy.

W czasie tańca pan Cwajer krąży wśród tańczących par i od czasu do czasu zwraca uwagę swym klientom.

— Panie Sujka! Ja nie pozwalam panu tańczyć mazura. Te spodnie są trochę za ciasne. One pękną.

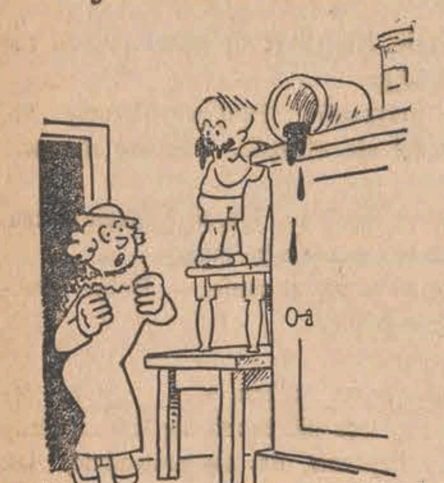
— Panie Fajkowski! Pan w ogóle dziś dużo tańczy! Pan mi przepoci cały smoking.

— Panie Czyżyk! Jak pan siada po tańcu, podciągnij pan trochę spodnie. Pan wypcha, psiakrew, spodnie w kolanach.

A najgorzej pana Cwajera denerwuje, jeżeli ktoś z jego klienteli bierze w kącie na kolana jakąś niewiastę.

— Co to jest?! — wybucha. — Spodnie to nie kanapa i nie służą do siedzenia. Ja sobie wypraszam coś podobnego. W tej chwili złaź pani z kolan! Ja wypożyczyłem temu panu spodnie, żeby je delikatnie nosił, psiakrew! A nie, żeby pani miała na czym siedzieć.

Rychło wczas



— Dobrze, że przyszłaś mamusiu, chciałem cię zapytać, czy mogę skosztować konfitur truskawkowych?

W Ameryce



— My mężczyźni w Stanach nigdybyśmy się nie zgodzili na dyktaturę

Nie wierz kobietom -
które uprawiają sporty!

Kochany Tońku! Niech diabli wezmą wszystkie sporty i wszystkie sportsmenki. To w ogóle nie są kobiety, to są kamienie. Mają twarde muskuły, ale serca jeszcze twardsze.

Nieszczęście chciało, że poszedłem popatrzeć na ślizgawkę. Po co ja poszedłem?

Tam właśnie poznałem Zuzię! Jeździła na łyżwach i od razu wjechała mi z łyżwami w serce.

Powiedziałem jej, że ją kocham. A co ona? Ona przede wszystkim zadała mi pytanie:

— Czy pan uprawia sporty?

— Owszem — mówię — w dzieciństwie zbierałem marki, a teraz gram w domino.

Uśmiechnęła się pogardliwie.

— Pan jesteś dla mnie połamaniec. Ja mogę kochać tylko sportowca!

— Panno Zuziu! — wołam. — Co mam robić, żeby zarobić na pani uczucie?!

— Naucz się pan przynajmniej jeździć na łyżwach!

I ja się zacząłem uczyć. Nie wypadało, żeby taki stary chłop, jak ja, przewracał się na ślizgawce, jak jakiś szczeniak, więc urządziłem sobie w domu ślizgawkę. Rozlałem wodę na podłodze i przez dwa dni trzymałem okna otwarte, aż woda zamarła na lód. Potem przez 2 tygodnie nie wychodziłem z domu, tylko jeździłem i jeździłem na łyżwach.

— Czy ty masz pojęcie, ile ja mam sińców i guzów po tej nauce? Tego najlepszy buchalter nie obliczy. Ale za to jak przyszedłem na ślizgawkę, jak zacząłem robić wykrętasy, to Zuzia aż oczy otworzyła.

— Z pana się zaczyna robić człowiek — powiedziała.

— Panno Zuziu! — szepnąłem pijany ze szczęścia. — Teraz zostaniesz moją?

— Jeszcze nie! To nie wszystko! Na naszej ślizgawce urządzają zawody, pan musi zostać mistrzem! Pan musi wygrać zawody!

Niedobrze mi się zrobiło! Co znaczy wygrać zawody?! A jak mi nie dadzą?!

Ale ona chce mieć mistrza i już! I co myślisz kochany Tońku? Miłość tworzy cuda! Do tych zawodów stanęło 25 łobuzów dałem im po 5 złotych i wygrałem zawody! Kosztowało 125 złotych, ale zostałem mistrzem.

Myślisz, że to wystarczyło Zuzi?! Gdzie tam!

Poszliśmy do gabinetu na kolację. I ona do mnie mówi:

— Panie Zeńku jeszcze ostatni warunek. Pan musi pojechać na zawody międzynarodowe i zostać mistrzem świata.

Czułem, że oszaleję? Czy międzynarodowy zawodnik weźmie ode mnie mniej, niż 500 złotych?! Miałem już tego dość! Złapałem łyżwę i chciałem ją zabić!

— Zeniek! — krzyknęła przerażona — nie zabijaj mnie! Kocham cię!

— Będziesz ty moja, czy nie? Bo jak się przejadę po tobie łyżwą....

— Będę, będę, nie zabijaj!

I myśmy się pokochali...

Po trzech dniach przysyła mi list: „Zeniek! Ja cię rzucam na zawsze. Ja cię wtedy pokochałam ze strachu. Ale więcej nie chcę cię znać, bo muszę mieć mistrza. Olek jedzie do Zakopanego na trening i potem na międzynarodowe zawody, żeby zostać mistrzem. To jest mój typ. Zuzia"!

Tak, tak, drogi Toniuś, unikaj sportsmenek, jak ognia! One mają twardsze serce, niż my kamienie żółciowe.

Twój Zeniek.

Przesada



— Wie pani, mój mąż jest takim zapalonym amatorem spacerów, że nawet podczas kąpieli nóg musi chodzić.

Fabryka bomb
Staromiejskie przedsiębiorstwo

Gdy Izak Klepman wrócił na obiad do domu, przy stole prócz żony i dzieci siedziała jego siostra, szwagier, kuzyn, kuzynka i stryj.

Izak nie powiedział „dzieńdobry", nie zdjął kaloszy, ani kapelusza, tylko powiódł rozpromienionym wzrokiem po zebranychi i zawołał:

— Winszuję się z wami! Uś, jak to dobrze, że tu wszystkie jesteście, krewniacy moje kochane. Zaraz wam powiem te nowinę i się będziecie ucieszać razem ze mną.

No, powiedzieć wam? To słuchajcie uważnie:

Otwieram fabrykę bomb! —

Nastąpiła głucha cisza. Klepmanowa otworzyła usta i siedziała przez dłuższy czas w tej pozycji, po czym przełknęła ślinę i wykrztusiła:

—Czy się mnie zdawało, że to ma być fabryka bom... bom...

— Bomb! — potwierdził pan Klepman. — Wcale się ciebie nie zdawało, złotko moje kochane.

— Przepraszam się z tobą najmocniej — wtrącił szwagier. — Czy ty się tylko robisz za wariata, czy naprawdę jesteś wariat? Skąd ty do bombu? Taki połamaniec? Przecież na sam widok diabeł ciebie weźmie.

— Nie bój się, Heniek. Nic mnie nie będzie.

— Co znaczy nie będzie? — denerwował się szwagier. — Przecież bomba może, nie daj Boże, wystrzelnąć! Nie chodzi mnie o ciebie, niech ci wszyscy diabli wezmą! Ale co zrobi biedna żona po twojem zgonie? Co zrobią biedne dziatki po śmierci swojego tata?

Nastąpił ogólny lament. Dzieci ryczały w niebogłosy, a Klepmanowa trzymała się za serce, krzycząc, że umiera. Ponieważ zaś Klepman, mimo rozgardiaszu, usiłował udowodnić, że ma rację, przeto reszta rodziny rzuciła się nań, bijąc go i szczypiąc w niemiłosierny sposób.

W rezultacie oburzony Klepman podał wuja swego, Rakowera i szwagra, Koprowskiego do sądu.

— Niech no pan sędzia sam powie! — żalił się Klepman na rozprawie. — Czy moja cała rodzina razem nie jest zwariowana? Jakim sposobem te bomby mogły wystrzelnąć, z powodu oni są czekoladowe?

Ponieważ panu sędziemu udało się strony pogodzić, sprawa uległa umorzeniu.

Lekcja pływania.
NIEPRZYJEMNE FIGLE.

Pan Aleksander Glomb wybrał się z wizytą do swego przyjaciela Stefana Komorowskiego.

Ujrzawszy jednak po przybyciu, że pan Stefan siedzi, czerwony, jak burak, nad butelką wódki, postanowił wymknąć się czym prędzej, ponieważ pana Stefana po pijanemu trzymały się niebezpieczne figle.

Ucieczka nie udała się jednak. Gospodarz chwycił bowiem pana Aleksandra za rękę i syknął:

— Gdzie wiejesz, łachu, gdzie wiejesz?

Ledwieś przyjaciela od serca na oczy zobaczył, już cię gdzieś licho ponosi?

To się przyjaźń nazywa?

Siedź, psiakrew, w melinie, bo ci tak zara tą flachą cyferblat rozchromolę, że cię rodzona prababcia nie pozna.

No coś tak gębę nadstawił? Zamiast się ulitować nad bliźnim w gazowem stanie, śmichy ze mnie będziesz urzeczywistniał.

Ja cię nauczę, flimonie dęty, pętaku marny, wygniotku!

Pływaj mi tu zaraz! — ryknął pan Stefan i wyrwał z kieszeni rewolwer.

Przerażony gość musiał rad nie rad wyciągnąć się na podłodze i machać kończynami, jak gdyby przy pływaniu. A nasrożony pan Stefan ściskał w garści rewolwer i komenderował:

— Żabką! Mocniej, psiakrew, lewem pedałem! Po piesku tera! Po kozacku dla odmiany.

Przed sądem pan Aleksander dał wyraz swemu oburzeniu i domagał się surowej kary dla oskarżonego.

— Musi łobuz z parę tygodni w mamrze pokiwać — mówił, — ażeby się przestał w pestkie urzynać, jak ta świnia.

No bo przecie niemożliwa rzecz!

Jeszcze dobrze, że mnie tylko do pływania przymuszał; ale cobym zrobił, o wieleby mnie nurka kazał uskutecznić?

Sąd skazał pana Stefana na tydzień aresztu.

Roztargniony



— Ależ Piotrze, otworzyłeś budzik zamiast puszki z konserwami.

Gonitwa za taksówką.
Krótka pamięć dobrego brata

— Zaczekaj pan tu na mnie z taksówką przed kwiaciarnią — rzekł pan Ignacy Kąkol do szofera. — Na ślub do siostry rodzonej walę, znakiem tego bez kwiatów nie uchodzi.

— Dobra! — zgodził się szofer. — Ale śpiesz się pan, panie, bo każda jedna minuta kosztuje.

Kupowanie kwiatów trwało jednakże dość długo. Panu Ignacemu nic się w kwiaciarni nie podobało, ruszył więc piechotką do drugiej. Z drugiej do trzeciej i gdy wreszcie wyszedł z bukietem na ulicę, stanął mocno zafrasowany.

— Gdzie ja taksówkę zostawiłem?

Mózg pana Ignacego począł gorączkowo pracować. Jednakże bez skutku.

— Psiakość słoniowa! — jęknął. — Co teraz będzie? Przecie tam zegar chodzi i coraz więcej na liczniku wybija.

Bez grosza się zostanę, jak pragnę zdrowia. Gdzie taksówka?!

Zimny pot zrosił czoło pana Ignacego.

— O rany Julek — ryknął i ruszył na poszukiwanie taksówki.

Tego dnia wieczorem latał po ulicach, dziwacznie wyglądający jegomość. Palto miał rozpięte, włosy zlepione na czole, a dziko wybałuszone oczy rozpaczliwie czegoś szukały.

Jegomość ów chwytał coraz to innego przechodnia i pytał chrapliwie, potrząsając zwiedłym i zabłoconym bukietem:

— Nie widział pan gdzie taksówki z szoferem blendynem? Niebieskie ślipia ma, wąsiki małe.

Otrzymawszy zaś odpowiedź negatywną, pędził dalej.

Dopiero późną nocą odnalazł pan Ignacy (gdyż on to właśnie był) swoją taksówkę. Długo przyglądał się licznikowi, po czym z bólem serca zapłacił należną sumę.

Nie na tym jednak koniec udręki pana Ignacego.

Ponieważ w ciągu owego tragicznego dnia zarobił sobie aż cztery protokóły za zakłócenie porządku i tamowanie ruchu ulicznego, przeto skazany został na 8 złotych grzywny.

Zdradliwa zabawa.
PRAWDA CZY KŁAMSTWO?

Po proszonej kolacji u państwa Raków, towarzystwo zaczęło się nudzić. Patefon się zepsuł i nie można było tańczyć. Panie ziewały, a panowie głowili się nad zorganizowaniem ogólnej zabawy.

Ktoś zaproponował fanty, ktoś inną grę „w chowanego", ale projekty te upadły.

— Zabawimy się „w kłamanego" — zaproponował wreszcie „dusza towarzystwa" Izio.

Nazwa zabawy wywołała ogólne zainteresowanie.

— „W kłamanego"? Co to jest?

— Bardzo prosta i ciekawa gra — wyjaśnił Izio. — Zadaje się każdemu pytanie i każdy musi odpowiedzieć na nie kłamstwem. Nie wolno mówić prawdy. To jest bardzo zabawna gra.

Towarzystwo się zgodziło. Pytania miał zadawać Izio, usiadł więc na prezydialnym miejscu i zwrócił się do kuzynki Balbiny:

— Balbina! Czy ty jesteś cnotliwa?

— Idiota! — oburzyła się kuzynka.

Ale Izio się bynajmniej nie speszył.

— Dziękuję. Idiota przy tej zabawie to jest duży komplement. Bo tu się mówi wszystko naodwrót. Jak ty mówisz „idiota", to znaczy, że ja jestem mędrzec. A teraz odpowiadaj na pytanie! Jesteś cnotliwa, czy nie?

Balbina nie chciała odpowiedzieć, ale towarzystwo zaczęło nalegać, żeby nie psuła zabawy.

— Mam powiedzieć prawdę czy skłamać? — mruknęła zawstydzona.

— Naturalnie, że skłamać! Przecież na tym polega cała zabawa.

Balbina uśmiechnęła się filuternie i wypaliła:

— Ja flirtuję na całego!

— Ha, ha, ha! — zaśmiało się całe towarzystwo. Wszyscy bowiem wiedzieli, że Balbina w rzeczy samej prowadzi się niebardzo moralnie.

Z kolei Izio zwrócił się do swego kolegi Grzesia.

— Grzesio! Jak ci smakowała dziesiejsza kolacja?

Grzesio zerknął na gospodynię.

— Wcale mi nie smakowała. Sama taniocha i nawet się człowiek nie mógł najeść.

Gospodyni zaczerwieniła się, jak burak, co widząc Grzesio, szybko wyjaśnił:

— Pani Rakowo! Niech się pani nie obraża. Przecież ja muszę kłamać. Na tym polega cała zabawa.

— Nic nie szkodzi — uśmiechnęła się sztucznie gospodyni. — Bawcie się państwo

Kierownik zabawy Izio, widząc zmieszanie gospodarzy, żeby dać im zadośćuczynienie, zwrócił się do pani Rakowej.

— Pani Rakowo! Niech pani powie, jak się dziś goście zachowywali przy kolacji?

Pani Rakowa ironicznie zmrużyła oczy.

— Jak świnie. Rzucili się na jedzenie, jakby rok nie jedli.

Zapanowało przykre milczenie, ale pani Rakowa ze słodyczą w głosie zaraz wyjaśniła:

— Państwo chyba rozumiecie, że myślę odwrotnie. Ale musiałam skłamać. Przecież na tym polega cała zabawa.

Humory gości jakoś znikły, ale niezrażony niczym pan Izio, zadawał dalej pytania:

— Panno Halino! — zwrócił się do najstarszej w towarzystwie panny. — Czy pani ma więcej niż 35 lat, czy mniej?

Panna Halina zawahała się.

— Więcej! — mruknęła pod nosem. I szybko dodała. — Naturalnie skłamałam.

Wszyscy spojrzeli na siebie porozumiewawczo, a Izio skierował wzrok na siedzącego w kącie młodego małżonka, Zaleskiego.

— Panie Zaleski! — spytał. — Czy pan się ożenił ze swoją żoną z miłości, czy dla pieniędzy?

Zaleski zerknął niepewnie na żonę.

— Dla pieniędzy.

Młoda małżonka blada z oburzenia zerwała się z krzesła.

— Kretyn! Co ty wygadujesz?

Zaleski wystraszony spojrzał na żonę.

— Ziutuchna! Przecież my się tylko bawimy.

— Więc ty leciałeś tylko na moje pieniądze? Na mój posag?!

— Ziutuchna! — jęknął Zaleski. — Zrozum! Ja tak musiałem powiedzieć. Zabawa polega na tym, że trzeba kłamać! Żebym ja powiedział, że z miłości, to by wszyscy pomyśleli, że tylko dla pieniędzy.

Młoda małżonka z pogardą spojrzała na męża.

— Idiota! Gdzie ty masz oczy? Gdzie ty masz uszy? Czyś ty nie słyszał, że tutaj wszyscy mówili tylko prawdę?! Samą prawdę! Tu nikt nie skłamał ani słowa!

W pokoju zapanowała przygnębiająca cisza. Goście zaczęli odsuwać krzesła i żegnać się z gospodarzami.

Ostatni wyszedł inicjator zabawy Izio ze swym kolegą Grzesiem.

— Coś ty narobił? — mruknął Grzesio. — Idiotyczna ta twoja zabawa „w kłamanego".

— Dlaczego?

— Nikt nie kłamał. Okazuje się, że wszyscy mówili prawdę.

Izio uśmiechnął się chytrze.

— Frajer! Na tym zabawa polega. Ci ludzie całe życie kłamią. I ja im teraz po to kazałem kłamać, żeby choć raz w życiu musieli powiedzieć prawdę.

Przed atakiem lotniczym na Łódź...
Nie krzywmy się i nie sarkajmy
na słuszne zarządzenia O. P. L.

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, w których wkrótce wszyscy weźmiemy udział są dla niektórych przykre. Przykre są zawsze wszystkie ograniczenia, w ten czy inny sposób krępujące wolę ludzką. Nie jest przyjemnie siedzieć w domu akurat wtedy, gdy się ma ochotę iść na spacer, siedzieć po ciemku, kiedy się chce czytać, zasłaniać okna, narzucać sobie szereg innych rygorów.

Nie jest to wszystko przyjemne, ale — jest konieczne. Dziś, gdy Europa się trzęsie, gdy każdy niemal dzień grozi wybuchem, powszechna gotowość obowiązuje.

Nie trzeba wcale być fachowcem wojskowym, aby pojąć, że w jakimkolwiek zmaganiu zwyciężyć może tylko ten, kto sam się nie da zaskoczyć, a innych zaskoczyć potrafi. Zaskoczenie — oto, przed czym musi się strzec nie tylko wódz, nie tylko armia, ale całe społeczeństwo.

My wszyscy możemy być pięknego poranka zaskoczeni — przez lotnictwo i gazy. To nie są wcale strachy na niegrzeczne dzieci, to jest, niestety, rzeczywistość.

Dlatego nie sarkajmy, nie wyrzekajmy, nie krzywmy się. Tu naprawdę nie chodzi o to, aby mogły zarobić wytwórnie czarnego papieru, aby paru ludzi mogło się zabawić w rozkazy wojskowe. Tu chodzi tylko i wyłącznie o nasze wspólne dobro, w przyszłości — o nasze prywatne życie.

Dlatego zarządzenia OLP znośmy z humorem i z ochotą. Nie krytykujmy, nie zrzędźmy. Rygory i kary administracyjne są słuszne: gdy kto sam nie chce zrozumieć własnego dobra, trzeba go uczyć, choćby nawet boleśnie. Po tym będzie za późno.

W Poznaniu opornych, kręcących się po ulicach w czasie nalotu, uznawano za zaiperytowanych i... kąpano ich przymusowo w ługu. Bardzo to pożyteczna kąpiel i na pewno delikwentom na zdrowie wyjdzie.

Gdy chodzi o obronę państwa, niczego lekceważyć nie można.

Jeśli chodzi o przygotowania do obrony przeciwlotniczej, jesteśmy za najsurowszymi rygorami. Te ćwiczenia muszą być traktowane jak najskrupulatniej, jak najbardziej serio. I to zarówno przez szeroką publiczność, jak przez organizatorów i kierowników. Każde, najmniejsze niedociągnięcie może się w przyszłości straszliwie zemścić.

To nie jest zabawa. Ani żart. Ani śmiechy.

Tu mimo wszystko — chodzi o życie!

KONFERENCJA PRASOWA.

ŁÓDŹ, 22 1. — Odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja prasowa w sprawie ćwiczeń OPL w Łodzi, wyznaczonych w Łodzi, na 26, 27 i 28 stycznia b.r. W konferencji wzięło udział 28 redaktorów wszystkich pism łódzkich i korespondentów łódzkich prasy zamiejscowej.

Po zagajeniu konferencji przez naczelnika wydziału Społeczno - Politycznego dr-a St. Wronę naczelnik W. Hawel zaznajomił zebranych z całokształtem techniki ćwiczeń i kwestią stosunku do tego zagadnienia całej prasy, po czym naczelnik dr Wrona omówił zadania, jakie w związku z ćwiczeniami O.P.L. w Łodzi spoczywają na prasie łódzkiej. Poruszone na konferencji sprawy wywołały duże zainteresowanie zebranych przedstawicieli prasy, na liczne pytania wyjaśnień udzielali naczelnik dr Wrona i naczelnik W. Hawel.

Na czas ćwiczeń OPL w Łodzi zorganizowana została t. zw. kwatera prasowa, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich pism w Łodzi.

ODWOŁANIE TARGÓW.

W związku z ćwiczeniami OPL został przesunięty dzień targowy w Łodzi z piątku 27 stycznia r. b. na czwartek 26 b. m. stycznia.

Celem tego zarządzenia jest uniknięcie zbyt wielkiego zgrupowania ludzi oraz środków przewozowych na jednym miejscu.

Przedewszystkim swoboda!
Wyjaśnienie Biura Wczasów Robotniczych.

ŁÓDŹ, 22. 1. — Organizacja wypoczynku urlopowego, podjęta przez powołane niedawno do życia Biuro Wczasów Robotniczych w Łodzi (Główna 5) jest dziś przedmiotem zainteresowania nie tylko ze strony robotników ale i również i pracowników umysłowych naszego miasta.

Ponieważ słowo „organizacja" mogło nasunąć wśród kandydatów na urlopy pewne przypuszczenia co do półwojskowego charakteru okresu urlopowego, dyscypliny i regulaminowego trybu życia — Biuro Wczasów Robotniczych wyjaśnia, że ośrodki wczasów mają tylko jeden cel: wypoczynek po całorocznej pracy.

Dlatego też, regulaminy ośrodków, czy to umieszczonych we wsiach, czy to w zbiorowych obozach poza koniecznymi przepisami, przewidującymi np. godziny posiłku, lub ciszy nocnej, nie będą zawierały nic, coby w czymkolwiek krępowało swobodę uczestników, Przewidywane jest wprawdzie prowadzenie gimnastyki, zawodów sportowych, wycieczek i tp. lecz udział w nich będzie zależny jedynie wyłącznie od woli uczestnika, Robotnicy będą mogli spędzać swój czas według własnych chęci.

Obecnie Biuro Wczasów Robotniczych prowadzi akcję zapisów na urlopy, po czym w wyniku umów zawartych z organizacjami społecznymi, zajmującymi się prowadzeniem ośrodków wypoczynkowych. wszyscy uczestnicy będą mogli wybrać sobie odpowiadający im ośrodek.

Noś parasol w styczniu
Pim o pogodzie.

ŁÓDŹ, 22.1. — Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym: chmurno z rozpogodzeniami. W dzielnicach wschodnich i środkowych lekki mróz, na zachodzie temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane, a chwilami dość silne wiatry południowo - wschodnie.

Dobrze wystartowaliśmy!



Jakże się dziwić utyskiwaniom w kraju na brak zainteresowania się sprawami marynarki wojennej ze strony społeczeństwa, skoro w państwie na wskroś morskim, jakim jest Anglia miłość obywateli do floty wojennej ukształtowała się w sposób należyty zaledwie kilkadziesiąt lat temu. Do jakiego stopnia dochodził marazm Anglików, urodzonych żeglarzy do problemów morskich, wystarczy fakt, że jeden ze znanych publicystów pisał w owym czasie: „Ingnorancja publiczności brytyjskiej w sprawach marynarki wojenej przechodzi wszelkie pojęcie". Za iście ciężka musiała być przewina flegmatycznych Anglików, skoro wybitnemu znawcy spraw morskich wyrwało się spod pióra tak ciężkie oskarżenie. Jakież siły tajemne obudziły wreszcie czujność społeczeństwa angielskiego? Co otworzyło kieszenie na ogół oszczędnych synów Albionu? Jedna jedyna rzecz... Wizyta rosyjskiej eskadry bałtyckiej w Toulonie, mająca na celu utworzenie rosyjsko - francuskiej koalicji morskiej, skierowanej przeciw Anglii. Kombinacja ta mogła pozbawić Londyn strategicznej przewagi na morzu Śródziemnym. Była to iskra spadająca na beczkę prochu... Od tej chwili zaznacza się zupełna zmiana w nastawieniu prasy co spraw marynarki wojennej. Artykuły na tematy wojenno morskie zelektryzowały społeczeństwo i pobudziły wszystkich do większej ofiarności. Byłoby grzechem pominąć milczeniem to, iż dużą rolę w „nawróceniu" społeczeństwa angielskiego odegrała Liga Morska utworzona w roku 1894-tym. Ostatnie wypadki rozgrywające się na lądach i morzach, które zagroziły w sposób niedwuznaczny potędze imperium brytyjskiego zdopingowały znowu Londyn. Zrozumiała Anglia, że to nie przelewki i zabrała się energicznie do pracy, rozpoczynając na swych stoczniach odrazu budowę 139 okrętów wojennych — pancerników, krążowników, lotniskowców, okrętów podwodnych i ścigaczy. Z 70-ciu budujących się obecnie okrętów podwodnych zasługuje na uwagę najnowszy typ łodzi podwodnej — minowca — (na zdjęciu), który niedawno został spuszczony na wodę. Gdy Anglia walczy o władzę na wszystkich morzach, Polska, młode mocarstwo morskie, walczy o pierwsze miejsce na Bałtyku. Patriotyzm całego narodu zdaje nowy egzamin w wyścigu ofiarności na zakup ścigaczy. Województwo Łódzkie dobrze wystartowało!...

P. Wacława Sobczyńska



która jako radioabonentka Nr 999.999 otrzymała nagrodę Polskiego Radia w postaci książeczki P. K. O. z wkładem 1000 zł.

DO WIADOMOŚCI ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
Prośba posiadacza amplifonu

ŁÓDŹ, 22. 1. — Od jednego z robotników łódzkich otrzymaliśmy list treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu robotników łódzkich, posiadaczy aparatów radiowych, t. zw. wzmacniaczy kryształkowych, (amplifonów) na głośnik, proszę uprzejmie o łaskawe poruszenie sprawy wysokości opłat radiowych.

Gdy zagranica (np. Niemcy) stosuje opłatę abonamentową w kwocie około 50 gr. miesięcznie, u nas właściciel amplifonu płaci 3 zł. mies. Nie sądzę abyśmy żądali od Polskiego Radia zbyt wiele, jeśli pragniemy, aby opłata specjalnie dla posiadaczy amplifonów obniżona została do 1 zł. mies.

Zna dobrze Szan. Pan Redaktor dolę robotników łódzkich, wie na co ich stać, wie również, że nasza prośba nie jest wygórowana.

Wierzę, iż Polskie Radio poważnie zastanowi się nad naszą prośbą, i dziękując za zamieszczenie niniejszego listu, kreślę się

z wysokim poważaniem
Robotnik Roman Kamiński
Łódź, ul. Rzgowska 35 m. 43.

10-letni nożownik
ZASZTYLETOWAŁ SWEGO RÓWIEŚNIKA.

ŁASK, 22.1. — We wsi Paprotnia pod Łaskiem zaszedł straszliwy wypadek śmierci spowodowany przez małego chłopca.

Na podwórzu bawili się dwaj koledzy 10-letni Zenon Kozłowski i 12-letni Zygmunt Raźniewski, synowie miejscowych gospodarzy. Zabawa zamieniła się w kłótnię, w czasie której Raźniewski zawołał do swego młodszego kolegi: „Ty łobuzie!".

Rozgniewany, tym mały Kozłowski wydobył posiadany nóż i wbił go w brzuch Raźniewskiemu, po czym uciekł do domu. Ranny ze strasznym krzykiem również pobiegł do swego domu i tutaj padł skrwawiony.

Ojciec niezwłocznie przewiózł go do szpitala w Łasku, gdzie jednak nieszczęśliwy chłopiec zmarł wskutek straszliwej rany.

Młodocianym sprawcą zabójstwa zajęła się policja.

Właściciel kilkumorgowego gospodarstwa powiesił się na strychu.

KOŁO, 22.1. — We wsi Olszówka pod Kołem powiesił się na strychu swego domu właściciel kilkumorgowego gospodarstwa — 50-letni Stefan Dziedzic. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy rolnika.

STRACONA DŁOŃ.

KOŁO, 22.1. — We wsi Lustówek pod Kołem robotnik Marian Baranowski przez nieuwagę zadaleko wsunął rękę w sieczkarkę wobec czego kosy maszyny ucięły mu całą dłoń. Baranowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Poczobut — członek Polskiego Tow Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt n. t. „Choroby zakaźne u dzieci".

Wstęp bezpłatny.

OPŁATEK W STOWARZYSZENIU ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Tradycyjnym zwyczajem Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich organizuje w poniedziałek dn. 23 stycznia br. o godzinie 19-ej w sali teatralnej Domu Ludowego im. śp. ks. Jana Albrechta opłatek dla swych członków, ich rodzin i sympatyków.

Na program uroczystości złożą się przemówienia ks. oficjała dr. Bączka, b. posła p. Harasza, kuratora p. Klecka, p. Mruka i innych oraz przedstawienie amatorskie.

Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich prosi o jak najliczniejszy udział.

ŻYCIE ZGIERZA
TRADYCYJNA MASKARADA.

Jak w roku ubiegłym tak i obecnie punktem kulminacyjnym karnawału w naszym mieście bę będzie **wielka tradycyjna maskarada.** Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Państw. Liceum i Gimn. im. St. Staszica. Odbędzie się ona **1 lutego br. w Białej Sali przy ul. Piłsudskiego 17.** Komitet przystąpił już do przygotowania licznych pomysłowych niespodzianek

CO NAS CZEKA? NA JAKI NUMER GRAĆ NA LOTERII?

Uroczysta akademia
z okazji 76-ej rocznicy Powstania Styczniowego

ŁÓDŹ. 2. 1. — W dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w sali Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej 15 uroczysta akademia z okazji 76-ej Rocznicy Powstania Styczniowego, zorganizowana przez Pracownicze Towarzystwo Oświatowo - Kulturalne im. Stef. Żeromskiego.

W czasie akademii wiceprez. Pączek wygłosi prelekcję na temat „Powstanie Styczniowe 1863 roku".

PODZIĘKOWANIE.

Za łaskawy udział w organizowaniu koncertu na rzecz dzieci bezrobotnych Wydział Wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi składa serdeczne podziękowanie organizatorom oraz wykonawcom koncertu.

Nie jeden dzień górny i chmurny
przeżyło Towarzystwo Śpiewacze „Organ"

Jedną z najstarszych a zarazem najruchliwszych organizacji na terenie Widzewa jest Two Śpiew. Organ. Organizacja przeżyła niejeden dzień górny i chmurny w okresie swej 37-letniej żywotności, wydała ze swego grona ludzi zajmujących bardzo poważne stanowiska w Państwie.

W okresie przedwojennym krzewiła oprócz pieśni religijnych i świeckich również miłość do Ojczyzny czego dowodem udział członków w pracach konspiracyjnych.

W czasach dzisiejszych stara się utrzymać stare tradycje. Na zwołanym walnym zebraniu ze sprawozdania dotychczasowego prezesa A. Czyżykowskiego wynika, że T-wo Śpiew. „Organ", które jest jednocześnie chórem sumowym przy kościele św. Kazimierza, oprócz krzewienia pieśni prowadzi bardzo rozległą pracą kulturalną i oświatową na dowód czego posłużyć może — czytelnia, biblioteka — zespół amatorski, naukowy itp. Two bierze udział w uroczystościach narodowych i konkursowych o czym świadczą dyplomy porozwieszane w lokalu organizacyjnym. Żmudna ale pożyteczna praca ustępującego Zarządu spotkała się z gorącym podziękowniem ogółu członków.

Po omówieniu spraw organizacyjnych na prezesa T-wa jednogłośnie wybrano mgr. Kasznickiego Stefana oraz członków Zarządu którzy podzielili mandaty następująco: vice-prezes p. Fortuna sekretarz — Cedrzyński, skarbnik — Kotwnia, gospodarz — Zieliński, gospodynie — p. Bogaczyńska i Seweryniakówna, sekcja Kult Cświat. p. Jędrasek. inspektor chóru — Ciupiński.

Komisję rewizyjną stanowią — pp. Czyżykowski, Jagielloński, Kabziński i Leociak.

W skład Sądu Honorowego weszli seniorzy T-wa jak pp. Kielon, Michałek, Kowalewski, Krześniak.

Kordian Juliusza Słowackiego
w Teatrze Miejskim

Arcydzieło wieszcza, które tyle pokoleń polskiej młodzieży utrwalało w patriotycznym buncie przeciwko przemocy ciemięzców, doczekało się w Łodzi wspaniałej inscenizacji. Było to zadanie tym trudniejsze, że osoba idealisty Kordiana, człowieka w gruncie słabego, zdolnego tylko do chwilowych uniesień a pozbawionego żelaznej energii w przeprowadzaniu swych planów, została spopularyzowana zarówno przez teatry reprezentacyjne, jak i amatorskie sceny szkolne. Kordian był uosobieniem „słomianego ognia zapału" przeważającej części ówczesnego społeczeństwa i schłostanie tej wady narodowej przez Słowackiego zapewniło Kordianowi trwałe powodzenie wśród młodych, rwących się do działania. Ten błąd psychiczny Polaków przełamał dopiero Piłsudski, który czynem i przykładem stwierdził mylność aksjomatu o „słomianym ogniu" naszego narodu.

Leon Schiller nie uląkł się trudnego zadania i odniósł piękne zwycięstwo.

„Kordian" na deskach Teatru Miejskiego jest dramatem niemal nowym, o potężnym działaniu. Zarówno inscenizator jak i dekorator p. Mackiewicz pokonali wszystkie trudności piętrzące się na małej scenie i dali widowisku oprawę, godną największych teatrów.

Dzięki sprawności obsługi technicznej zmiana scen następowała szybko. Należało jednak przyśpieszyć początek przedstawienia, ponieważ w Łodzi większość widzów to ludzie związani z urzędami i fabrykami, którzy nie mogą w dniu powszednim nawet na najlepszym spektaklu pozostawać daleko poza północ.

P. Bronisław Dąbrowski w roli tytułowej zarówno pod względem dykcji jak i gry dorównał najlepszym klasycznym wykonawcom Kordiana. Trudno wymienić cały zespół, który pod kierunkiem p Schillera dał z siebie wszystko, aby stworzyć jednolite tło dla bohatera dramatu Każda rola była opracowana z pietyzmem dla sztuki i zagrana z artystycznym umiarem. Sceny zbiorowe jak zwykle u Schillera uderzały swą oryginalnością i wywoływały potężne wrażenie.

Muzyka pod kierunkiem p. Palestera doskonale uzupełniała poszczególne sceny. „Kordian" w obecnej inscenizacji jest prawdziwym ewenementem artystycznym. Ze sposobności skorzystają napewno nie tylko szkoły, ale również jak najszersze warstwy społeczeństwa.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jedną z bardzo poważnych przeszkód w rozwoju stolicy są linie kolejowe, którymi Warszawa została w sposób sztuczny i szkodliwy pocięta na kilka części, wskutek tego ciągące się sobie dzielnice czy przedmieścia zostały poodgradzane i zahamowane w rozwoju. Dopiero w ciągu ostatnich dziesięciu lat władze kolejowe, pod naciskiem konieczności życiowych, rozpoczęły budowę przejazdów i wiaduktów, głównie na linii obwodowej, stwarzając na tych odcinkach możliwości ruchu na dwóch poziomach. — Mimo jednak dość dużych wysiłków Warszawa posiada jeszcze obecnie dwanaście skrzyżowań kolei i dróg w jednym poziomie, a siedem z tych skrzyżowań ma bardzo duże znaczenie komunikacyjne. Hamowanie w ten sposób normalnego ruchu kołowego oddziaływuje wybitnie ujemnie na możliwości rozwojowe wielu dzielnic. Nawet tak ruchliwa i ważna gospodarczo dzielnica zachodnia nie ma wzdłuż Al. Jerozolimskiej od ul. Marszałkowskiej do Żelaznej żadnego przejazdu. Dalej jest znacznie gorzej, gdyż od Towarowej do Bema — na przestrzeni 2 km — Ochota i Czyste są całkowicie odcięte od siebie. Najgorzej jednak sytuacja przedstawia się na Pradze, gdzie pomiędzy Golędzinowem i Pelcowizną z jednej, a Bródnem z drugiej strony brak jakiegokolwiek przejazdu na odcinku 3—4 km. Obecnie jednym z najpilniejszych zagadnień jest sprawa przejazdu na arterii wylotowej na Wilno przy ul. Radzymińskiej. Do rozstrzygnięcia są tu dwie koncepcje: budowy przejazdu, czy przeniesienia dworca Wileńskiego na Targówek w centrum Pragi.

* * *

Wnioski do preliminarza budżetowego Zarządu Miejskiego na r. 1939/40, zgłoszone przez Stow. Żoliborzan, obejmują m. i. postulat urządzenia przystani statków pasażerskich w linii hr. Krasińskiego. W obecnym stanie mieszkańcy Żoliborza, pragnący wziąć udział w wycieczkach statkami spacerowymi muszą udawać się do Śródmieścia. Urządzenie przystani pozwoliłoby na wsiadanie na statki na miejscu. Poza tym urządzenie przystani jest związane z podjętą przez Stow. Żoliborzan inicjatywą uruchomienia tzw. tramwaju wodnego, który połączyłby między sobą drogę najkrótszą i najszybszą dzielnice mieszkalne położone po obu stronach Wisły.

* * *

W związku z rozwojem stolicy i szybko postępującą rozbudową szeregu dalej położonych dzielnic wyłoniła się ostatnio konieczność rozbudowy a zarazem zagęszczenia posterunków przeciwogniowych. W związku z tym komenda warszawskiej straży ogniowej opracowuje obecnie nowy plan rozmieszczenia posterunków i oddziałów. Obecnie Warszawa posiada w sześciu punktach miasta posterunki przeciwogniowe. — W ramach nowego planu przewiduje się podział Warszawy na trzy inspektoraty, z których każdy będzie liczył 4 do 5 posterunków. W związku z tym rozpoczęto już kompletowanie nowoczesnego taboru i szkolenie nowych kadr strażackich.

* * *

Z pomocy Miejskich ośrodków zdrowia i opieki korzystało w ubiegłym miesiącu około 11 000 rodzin o łącznej liczbie ponad 30 000 osób, w tym około 14 000 dzieci i 16 000 dorosłych.

Kraieczki.

ZŁA WIZYTA

Palto na pamiątkę.

Zdawałoby się, że ludzie mają obecnie wiele poważnych zmartwień, że zastanawiają się nad losami świata i td. Tymczasem ciągle jeszcze żyją i rodzą się nowi romantycy, którzy muszą odkrywać nowe lądy. Zdawałoby się, że w perspektywie groźnych powikłań nie tylko w Europie ale i w całym świecie sprawa tego, co się znajduje na tym czy na tamtym biegunie jest obojętna. Ostatecznie taki lód, czy inny lód, cóż nam za różnica? Tymczasem nie. Ludzie ciągle jeszcze szwendają się w okolicach podbiegunowych, aby znaleźć centralny punkt bieguna i — poco?

To mnie właśnie intryguje. Czego ludzie szukają w Afryce centralnej lub na biegunie północnym czy południowym? Jeżeli już nawet będą wiedzieli z całą pewnością, że powietrze na biegunie różni się ewentualnie czymś tam od powietrza, powiedzmy u nas, to już będą szczęśliwi? Już wojna Europie i całemu światu przestanie grozić? Przecież, bez względu na to, co odkryją, wiemy z całą pewnością, że ani na biegunie nie da się sadzić truskawek czy hodować pomarańczy, ani też w Afryce nie zbrobią mistrzostw narciarskich czy rozgrywek hokejowych.

Nie będę z tego powodu płakał, mogę żyć i bez hokeja i bez truskawek, wyhodowanych na biegunie, ale drażni mnie, ale intryguje mnie, czego ludzie szukają? Rozumiem, że ludzie szwendają się po takiej czy innej części Afryki, jeżeli słyszeli legendę, że gdzieś tam znajduje się złoże złota. Za złoto można kupić wiele przyjemnych rzeczy. Można wyjechać z rodzinnego miasta. Można przestać znać dotychczasowych przyjaciół. Można pić codziennie i wyłącznie stary, napoleoński koniak.

Słowem w Afryce może znajdują się jakieś wielkie efekty, znakomite wartości, dla których warto się pomordować. Ale czego ludzie szukają na biegunach, absolutnie nie rozumiem. Wiedzą przecież, że pod „lądem" lodowym znajduje się woda. Ze wogóle ten biegun, to właściwie jakieś morze czy inny ocean, tylko że wiecznie zamarźnięty. Więc czego stukać? Jeszcze gdyby jeździli tam łowić rybki, zrozumiałbym. Może na Arktyku jest specjalnie smaczny gatunek pstrągów, czy łososi. Może wiele ryby arktyczne mają w żołądku jakieś wielkie perły. Jeżeli tak, rozumiałbym, sambym może nawet pojechał, gdyż wolę mróz niż upał i jakiś urlop chętnie bym na biegunie dla chwalebnych celów zdobycia majątku — spędził. Ale nie! Tam nic nie ma. Już niemal wszyscy badacze biegunów, i południowego i północnego, mam wrażenie że pogodzili się co do tego. Więc po licho tam jeżdżą

To są pytania, które intrygują mnie od wielu lat. Bo ostatecznie trudno jest uwierzyć aby dorośli, poważni skądinąd ludzie szukali na biegunach wiatru w polu (lodowym) albo wierzyli, że pod grubą skorupą lodową znajdują się jakieś legendarne skarby. To już łatwiej uwierzyć w t. zw. hiszpański skarb.

GRYPA.

Jankiel Brajtberg jest również odkrywcą. Odkrywa on jednak nie bieguny, lecz cudze palta.

Ostatnio Jankiełek przybył z jakąś wizytą do Izydora Pomersteina. Załatwił, co miał załatwić i pożegnał się. Ponieważ Pomerstein był lekko zagrypiony, przeprosił gościa, że go nie odprowadzi do korytarza. Gość nie miał o to urazy, przeciwnie, gorąco zapewniał, że nic nie szkodzi, że naturalnie, jak ktoś przeziębiony, powinien spokojnie siedzieć w pokoju i wyszedł sam A wychodząc zabrał przy okazji i na pamiątkę solidne, ciepłe palto Izydora.

Pomimo, że Breitberg wypierał się, jakoby ukradł, jednakże przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła paletko, wskutek czego Jankiel Breitberg skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

MARYNARKA WOJENNA JEST DLA KRAJU ŹRÓDŁEM KORZYSTNYCH PRZYMIERZY I DOBROBYTU DLA SPOŁECZEŃSTWA.

Morderca księdza nawet w obliczu śmierci nie pozbył się cynizmu.

POZNAŃ, 22.1. — Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wróciły z Sądu Najwyższego akta sprawy Nowaka, który strzałem z rewolweru zabił ś. p. proboszcza Streicha w kościele w Luboniu. Sąd Najwyższy zatwierdził karę śmierci na mordercę kapłana.

Obecnie obrońca skazanego ma wnieść prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Decyzja Głowy Państwa znana będzie mniej więcej za 8 dni.

Morderca Nowak pogodził się już zasadniczo z faktem, że stracony zostanie na szubienicy i nic dziwnego, że ogarnął go tzw. humor wisielczy, tym bardziej, iż jak to wynika z jego listu, napisanego do obrońcy, czuje się obecnie doskonale, gdyż w celi jego umieszczono 2 innych więźniów. Nowak nie lubił samotności.

Skazaniec wysłał cały szereg listów. Ostatni list napisał Nowak do swego obrońcy, w którym prosi go o zaopiekowanie się losem syna. Dalej w liście tym popisuje się skazaniec swymi wierszami, które napisał ostatnio w więzieniu.

Nowak podczas swej ostatniej rozmowy z swym obrońcą oświadczył krótko:

— Trudno, wiem, że będę wisiał. Taki jest mój los. Zresztą muszę wisieć pomiędzy ziemią, a niebem, bo w niebie mnie nie przyjmą, a z ziemi wypędzają mnie".

Morderca nawet w obliczu śmierci nie pozbył się cynizmu.



Milioner żydowski w Pińsku za cenę życia nie chciał powrócić do Gdańska

Z PIŃSKA donoszą:

Niemałą sensację wywołało w Pińsku samobójstwo obywatela gdańskiego Ginzburga Salomona 54-letniego właściciela wielkiej firmy leśnej w Gdańsku.

Ginzburg miał rzekomo pochodzić z Polesia — z Pohostu Zahorodzkiego. W celu uzyskania obywatelstwa polskiego przyjechał do Pińska szukając metryki urodzenia. Mimo skrupulatnego wertowania w księgach Żydowskiej Gminy wyznaniowej — żadnych śladów, że Ginzburg urodził się w Polsce, nie znaleziono. Nie zrażając się tym, Ginzburg czynił starania w starostwie, motywując swą prośbę chęcią osiedlenia się na Polesiu „w swej właściwej ojczyźnie".

Denat posiadał w Gdańsku olbrzymi majątek. Firmę leśną. Poza tym ulokowaną gotówkę w bankach gdańskich.

Cały ten majątek został mu skonfiskowany przez władze hitlerowskie. Ginzburg przyjechał do Polski, żeby poczynić starania o rewindykację swego majątku, co jego zdaniem można było przeprowadzić dopiero po stwierdzeniu obywatelstwa.

Mimo, że Pińsk leży daleko od Gdańska, Ginzburg nawet w żydach dopatrywał się przebranych hitlerowców. Spokojnie rozmawiał dopiero wtedy, gdy się przekonał, że ma do czynienia naprawdę z Polakiem. Będąc parę dni w Pińsku nie wchodził do żadnych lokali publicznych w obawie zetknięcia się z hitlerowcami. Gdy mu tłumaczono, że w Pińsku nie ma Niemców, nie wierzył.

Zbliżał się termin opuszczenia granic Państwa Polskiego. Gdy wszystkie nadzieje zawiodły i trzeba było wracać do Gdańska — Ginzburg postanowił odebrać sobie życie. Uregulował część należności w hotelu, spakował rzeczy i napisał list. Nad ranem służba hotelowa znalazła zwłoki Ginzburga, wiszące na szelkach.

Zbrodnicza trójka wyrostków zabrała handlarzowi 45... groszy.

Ze Skolego donoszą:

W połowie października ub. roku szedł piechotą handlarz Izak Klempfner z Kruszelnicy do Podhorodec.

Między Jamielniczką a Podhorodcami został Klempfner w biały dzień napadnięty przez 3-ch wyrostków wiejskich z Podhorodec: Iwana Tymkowa, Michała Szczura i Oleksy Sewulaka, wszystkich w wieku od 13 — 15 lat. Chłopcy pod groźbą śmierci zażądali wydania im posiadanej gotówki. Klempfner, choć mężczyzna w sile wieku, uląkł się napastników i zezwolił na przeprowadzenie u siebie rewizji, której wynik był aż nazbyt nikły. Znaleziono przy nim... 45 groszy, dowód osobisty i wełniany szalik. Przestraszony handlarz zastosował się również do żądań napastników i rozebrał się prawie do naga, aby im ułatwić przeszukiwanie garderoby. Po dokonanym rabunku „bandyci" zniszczyli dowód osobisty rzucając go do pobliskiej rzeki, a za zrabowane 45 gr. kupili sobie kilka papierosów oraz pudełko zapałek.

Klempfner zgłosił natychmiast o napadzie policji i w tym samym dniu funkcjonariusze policyjni chłopców ujęli. Obecnie odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Skolem przeciwko tym trzem „kandydatom" na bandytów, którzy tłumaczyli się, iż chcieli tylko wędrowca nastraszyć i nie przypuszczali, że będzie tak dalece uległym. Zeznania Klempfnera miały też swoją wymowę. Twierdził, że choć mógłby sobie dać radę z młokosami, to jednak bał się czy za nimi w ukryciu nie stoi jakaś starsza grupa napastników i dlatego zezwolił na wszystko, czego ci pastuszkowie zażądali. W wyniku rozprawy skazano wszystkich 3 parobczaków do umieszczenia w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 3 lata, a na razie oddać ich pod nadzór rodziców.

Zgon 102-letniej staruszki

Najstarsze „dziecko" liczy 80 lat.

Z Tarnowa donoszą:

W Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem zmarła Agata Zającowa, przeżywszy z górą 102 lata. Staruszka do ostatniego dnia swego życia zachowała pełną przytomność umysłu. — Dopiero serce odmówiło posłuszeństwa. Pozostawiła po sobie 10 dzieci, z których „dziecko" najstarsze liczy ok. 80 lat, również ciesząc się wspaniałym zdrowiem.

WYJAŚNIENIA

w sprawie konkursu „CO TO JEST MILION ?"

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?" — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny".

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny", Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiejkolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy" może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1.000 zł. i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyrekcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego rb.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawe odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 22 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Kolęda
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Anny w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Felieton programowy
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Poznania
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.05—16.10 Przerwa
16.10 Transmisja z Paryża: Fragment międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Francja
17.05 „Ostatnie błyski powstania styczniowego" — fragment z „Krzyżaków" Marii Jehanne Wielopolskiej
17.25 Zabawa taneczna dla naszych dzieci — wykona mała orkiestra P. R. i in.
19.30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej
20.00 Muzyka z płyt
20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
W przerwie o g. 21.50: „Wesoły Bilans" — z Katowic
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Wiązanka muzyczna — płyty
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Jak powstała książka? — opowiadanie dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Arie i pieśni w wykonaniu Kaz. Szupko
20.00 Na horyzoncie łódzkim — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.30 Audycja dla gimnazjów: „Chopin"—ze Lwowa
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Historie przedhistoryczne"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.05 „Powstanie Styczniowe w polskiej powieści"— szkic literacki (z Krakowa)
17.20 Muzyka polska — z Katowic
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja strzelecka
19.00 Koncert rozrywkowy — z Wilna
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Utwory fortepianowe — z Wilna
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.15 Muzyka z płyt
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Życie kulturalne
22.10 Koncert rozrywkowy

CZY POZWOLI PANNA KRYSIA?

Bale przed 40 laty.

Bez szapoklaków nie wolno było się pokazywać

Dziś, jak i przed 30 czy 40 laty karnawał, a właściwie zabawy karnawałowe posiadały pewną gradację. — I wtedy były bale oficjalne, na które przychodziła tylko wybrana garstka ludzi, były bale mniejsze na których bawili się wszyscy, były zresztą jeszcze maskarady, na których można było spotkać cał. Łódź — począwszy od fabrykantów (obowiązkowo we frakach), a skończywszy na kucharkach, oprócz tego bywało na maskaradach sporo Rosjan, których na polskich balach bezwzględnie nie przyjmowano. W owe czasy bilet na bal, kupowało się wraz z kuponem na kolację, przy czym do kolacji było nieco wódki, ale dosyć sporo wina. Kolacja odbywała się mniej więcej między 2 a 3 w nocy.

Cechą charakterystyczną tych balów była rola gospodarzy, których obowiązkiem było przedstawiać się osobiście wszystkim przybyłym gościom, by później móc przedstawić panów wszystkim pannom i paniom, tak że na balu wszyscy musieli się znać osobiście i wspólnie się bawić.

Te rzeczy dziś wydają się anachronizmem, tak samo, jak zapełniające wszystkie krzesła i fotele na sali balowej matki, panowie zaś stali w środku sali kupą, we frakach i smokingach, obowiązkowo w rękawiczkach (jaka to szkoda, że ten zwyczaj dziś został zaniechany) i szapoklakami pod pachą. Tak! Szapoklak był tak potrzebny szanującemu się panu, jak pannie wachlarz.

Panny miały wachlarze, mamy zaś pelerynki lub kołnierze futrzane, którymi zasłaniały dekolty gdy nie tańczyły.

Obowiązkiem gospodarzy było by każda panna tańczyła, mamy zaś były przetańcowywane od czasu do czasu by... nie pomarzły.

Panie przy wejściu na salę balową otrzymywały karnety z programem tańców, na którym wpisywali tancerze swe nazwiska, zajmując tańce. Jeżeli chodziło o zamożne i urodziwe panny to nieraz przy wejściu na salę około takiego karneciku był tłok niebywały.

Tańczono walce, czasem polkę, obowiązkowo 2 kontredanse (jeden z kotylionem) i dwa mazury, bywał zresztą i trzeci — biały! Przed wojną młodzi wprowadzili do tańców oficjalnych oberka oraz kujawiaka. Pojawił się też importowany z Krakowa figurowy walc, który powoli wypierał i wyparł kontredansa.

Na maskaradach oczywiście żadnego porządku w tańcach nie było, zresztą, wyższe warstwy w nich właściwie nie uczestniczyły, nawet nie wypadało tańczyć z maseczkami. Przyjęło się też, że wynajmowano loże i stamtąd przyglądano się tańcom, które odbywały się na pochyłych deskach widowni i sceny (krzesła i dekoracje na ten czas zostały usunięte), kostiumów dostarczał za niewielką opłatą teatr. Intrygi były nie wymyślne, ale za to szampan lał się czasem strumieniami.

Po wojnie to wszystko uległo radykalnej zmianie. Co tu owijać prawdę w bawełnę —obecne bale jakoś szarzeją, gnuśnieją, bawi się tylko właściwie młodzież, zaś starsi jeżeli przyjdą na bal, to posiedzą dwie, trzy godziny i zaraz wymykają się na dancing!

Tak więc jakoś bale i tak samo maskarady powoli ulegają pewnej degeneracji, przeradzając się w coś nowego.

Pytanie w co?

BEZ POWIETRZA i MIEJSCA

Małe „ciupki"

w nowoczesnych domach.

Rzadko kiedy można mieszkanie dostosować do potrzeb domowników. Od paru lat z jakąś dziwną i nieuzasadnioną zawziętością, czy uporem buduje się domy, w których pokoje są tak małe i niskie, że nie wiadomo w ogóle jak i gdzie ustawić chociażby skromny komplet mebli. Jeśli jest korytarz szerszy — gospodyni ratuje się w ten sposób, że szafy wystawia do przedpokoju.

Szukając mieszkania dopiero można się naocznie przekonać o zastosowaniu nowoczesnego budownictwa w praktyce.

U nas ciągle jeszcze łazienkę uważa się za zbytek, za który trzeba płacić czynsz o 20 proc wyższy,gdy tymczasem w Szwecji w każdym robotniczym mieszkaniu znajdujemy łazienkę, którą Szwedzi uważają za rzecz konieczną a nie żaden luksus.

Doskonałe przykłady takich manowców nowoczesnego budownictwa znajdujemy w Łodzi. Wprawdzie nowe domy rosną jak przysłowiowe grzyby po deszczu — jednak że większość mieszkań składa się z tak małych ubikacyj, że zamiast owych „komfortowych" 4 i 5-ciu pokoi, lepiej byłoby budować duże — na prawdę odpowiadające wymogom higieny, dwu- i trzypokojowe mieszkania, w których panie domu mogłyby umeblować pokoje według własnych upodobań.

Może być, że głównym czynnikiem budowy ciasnoty jest to, że przez zwiększenie ilości pokoi wzrasta także gwałtownie czynsz, który w nowych domach dorównuje prawie ambicjom warszawskich kamieniczników.

Może kiedyś, gdy kobiety w sprawach budownictwa dojdą do głosu, ulegnie kwestia budownictwa praktycznych i nie znów przesadnie drogich mieszkań zmianie na lepsze.

Niektóre panie są w tym szczęśliwym położeniu, że w powodzi małych ubikacyj zwanych pokojami, posiadają jeszcze jeden duży pokój, w którym koncentruje się życie całego domu.

Ponieważ taki pokój można modnie i efektownie umeblować, musimy się pozbyć wszelkiego balastu tradycji, która ciągle jeszcze upiera się przy tym, aby kanapa koniecznie stała pod ścianą. Pokój można po prostu meblami podzielić na parę oddziałów, które razem tworzą nowoczesną i miłą całość.

Z lewej strony ustawiamy biurko pana domu z lampą i fotelem z prawej strony pod oknem — kanapę i stół, który przymocowany do ściany pod oknem nie zajmuje tyle miejsca. Po obiedzie, kawie, czy kolacji, klapę z prawej strony stołu wsuwamy, przez co otrzymujemy, jakby przypadkowo pod oknem ustawiony stolik.

Za kanapą — mały i śliczny kącik do czytania. Całość tworzy jadalnię, gabinet i bibliotekę.

W polskim domu jest miejsce tylko dla polskich wyrobów.

W wielu domach polskich widzimy jeszcze towar obcy, zagraniczny, chociaż istnieje równie dobry wyrób polski. Dlaczego mamy popierać obcą wytwórczość, bogacić obcych? Czyż nie pamiętamy, że liczne rzesze pracowników i robotników dostaną pracę tylko wtenczas, jeżeli w kraju naszym będzie coraz więcej polskich warsztatów, polskich fabryk, polskich sklepów, polskich przedsiębiorstw?

W polskim domu, w polskim przedsiębiorstwie jest miejsce tylko dla polskich wyrobów. I tak samo tylko dla polskiej polisy ubezpieczeniowej. W tej samej mierze jak polskiego kupca, rzemieślnika i przemysłowca, musimy popierać także czysto polskie towarzystwa ubezpieczeniowe. I tutaj polski grosz należy wyłącznie do polskiego przedsiębiorstwa, a nie trzeba bogacić nim obcych.

Jak stwierdza Związek Obrony Przemysłu Polskiego obcym towarzystwom ubezpieczeniowym płacimy aż 82 proc. prywatnych składek ubezpieczeniowych, a tylko 18 proc. czysto polskim.

A przecież nasze polskie towarzystwa ubezpieczeniowe są równie dobre jak obce (często nawet lepsze), bo dzięki oszczędnej i solidnej gospodarce dają swoim ubezpieczonym najwięcej gwarancji i pewność. Uprawiają one wszystkie ważniejsze istniejące w Polsce działy ubezpieczeń, tak, że nikt nie potrzebuje zanosić swojego grosza obcym towarzystwom.

Gdy przyjdzie do nas pośrednik ubezpieczeniowy, najpierw zapytajmy się i sprawdźmy dokładnie, czy towarzystwo ubezpieczeń, które on reprezentuje i nam poleca, jest czysto polskie. Przedstawiciela towarzystwa obcego, więc zagranicznego albo takiego „krajowego", w którym krajowa firma jest tylko maską dla kapitałów obcych, niepolskich, pożegnajmy krótko, ale stanowczo.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

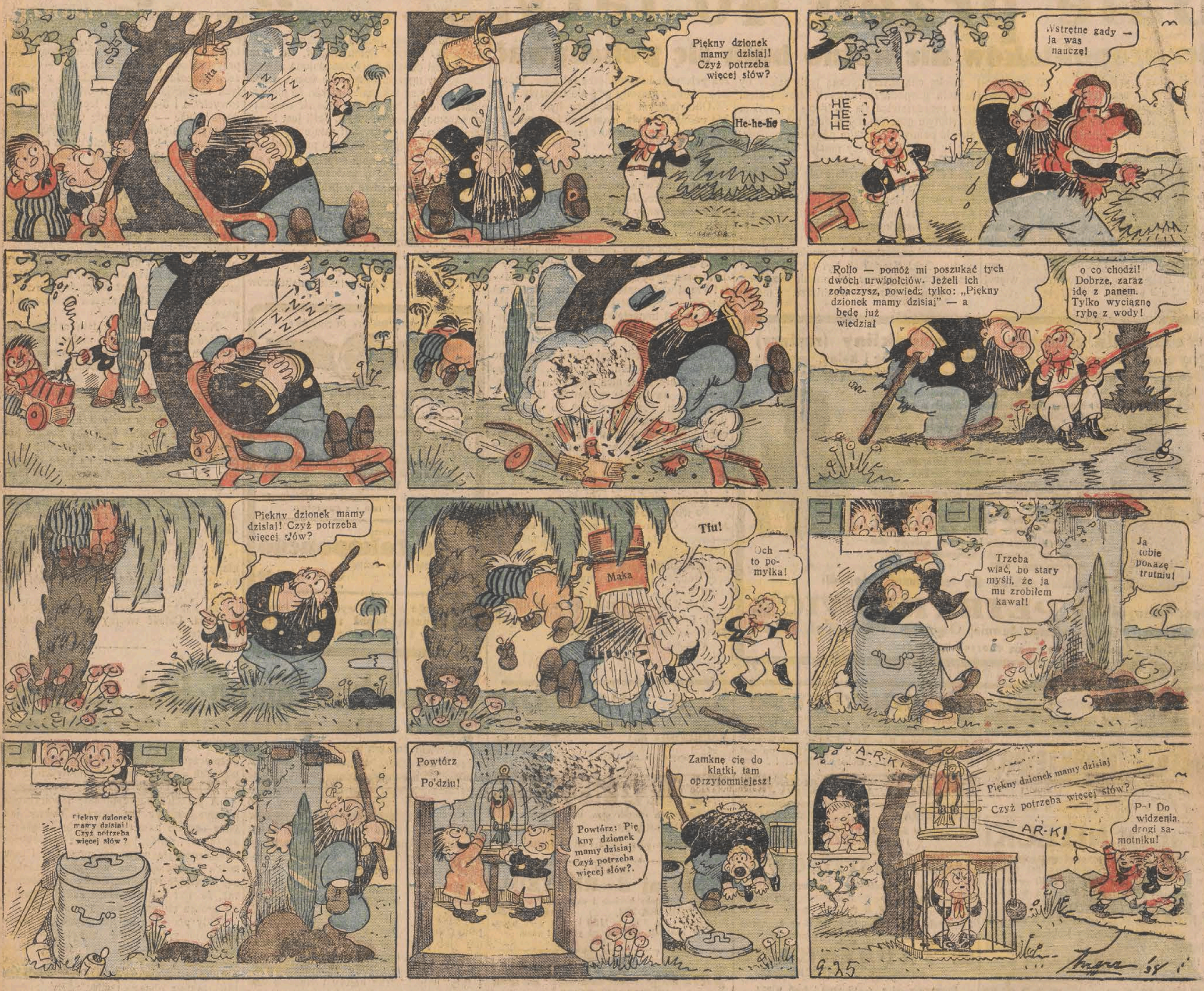
MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104, czynne codziennie od g. 10—3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



HENRY WORTHINGTON.

PERŁY.

— Jeszcze momencik, Barter — odezwał się Harword do swego księgowego. — Oto jest list od Coqua z Amsterdamu. Przysyłają nam w tych dniach kolię pereł wartości sześćdziesięciu tysięcy dolarów! Zaraz po otrzymaniu przesyłki zważycie perły i skontrolujecie identyczność z opisem. A potem zaksięgujecie dokładnie!

Barter wrócił do swego pokoju i rzucił list na biurko.

— Tam do licha! — szepnął zdumiony. — Perły za sześćdziesiąt tysięcy dolarów. Ładna kolia! Za kilka dni jakaś damulka ubierze się w nie jakby nigdy nic. Sześćdziesiąt tysięcy dolarów to suma, jakiej nie widzi się w życiu. Nie każdy śmiertelnik zarobi tyle w przeciągu sześćdziesięciu lat ciężkiej roboty!

Barter począł myśleć nad ubiegłym życiem. Oto strawił trzydzieści lat przy biurku Harworda. Sumował już tysiące i miliony cyfr. I jakiż ma zysk z tego wszystkiego? Grosza nie ma przy duszy! A gdyby tak mieć owe sześćdziesiąt tysiączków — tożby to dopiero było życie! Możnaby odpocząć na starość! Przejechać się po świecie! Jednym słowem użyć za wszystkie czasy!

Nagle Barter opuścił głowę i złe błyski zamigotały w jego zmęczonych oczach. Tak, pomysł był świetny! Oto była okazja jakich mało! Należało tylko obmyśleć wszystko szczegółowo i przeprowadzić plan działania.

Sposobność nadarzała się sama. Trzeba wyczekać odpowiedniego momentu! Ale Barter znał przyzwyczajenia swego szefa. Nie darmo trzydzieści lat pracował w jego jubilerskim zakładzie! Tak, wszystko urządzi się świetnie. Nawet cień podejrzenia nie padnie na starego, wiernego pracownika.

* * *

Wykonanie planu przyszło łatwiej, niż się Barter spodziewał. Stosownie do opisu kolii pereł, zawartego w liście — Barter zaopatrzył się w podobną kolię pereł fałszywych. Obszedł szereg sklepów jubilerskich i kupował po jednej perle. Potem złożył kolię i schował do kieszeni, postanawiając czekać na odpowiedni moment.

* * *

Jakoż odpowiedni moment zjawił się szybko. Harword przyszedł do pokoju Bartera i położył przed nim na biurku przesyłkę.

— Macie tutaj tę kolię. Zważcie to wszystko i sprawdźcie, czy się zgadza z opisem! A potem zwrócicie mi i schowam do kasy!

Po wyjściu szefa Barter wyjął falsyfikaty z kieszeni, porównał jeszcze raz z prawdziwą kolią. Następnie schował perły do kieszeni kamizelki a fałszywą kolię opisał i zwrócił szefowi. Harword nie namyślając się wcale wziął kolię z rąk pracownika i schował do kasy pancernej.

— Dziękuję wam, Barter! Pośpieszyliście się! To dobrze!

* * *

Barter wrócił do swego biurka. Zimny pot wystąpił mu na czoło. Oto miał majątek w kieszeni! Po kilku dniach sprzeda perły. Dostanie za nie sześćdziesiąt tysięcy, jak nic! Harword sprzedałby je na pewno za sto tysięcy, ale trudno! Nie tak łatwo jest sprzedać kradzione perły za taką sumę! Ale dobre i sześćdziesiąt tysięcy. Niechby nawet było i pięćdziesiąt!

Jeżeli nikt nie pozna fałszerstwa w przeciągu miesiąca — to Barter poprosi szefa o zwolnienie z pracy. Potem on, Barter wyjedzie sobie w szeroki świat! Pozna obce kraje! I tyle go Harword zobaczy!

Jeszcze nigdy nie dłużył się tak czas Barterowi, jak tego dnia. Co chwila spoglądał na zegarek, chcąc jak najprędzej znaleźć się w czterech ścianach swego mieszkania.

Po kolacji Barter usiadł przy stole i przyglądał się swoim perłom.

Głaskał je ręką, oglądał każdą oddzielnie. Starał się zagłuszyć głos sumienia, ale na próżno.

Coś go podrywało.

— A jeżeli odkryją oszustwo? — rozmyślał? Wiedział, że Harword lubi w nocy przyglądać się swoim skarbom. — „Stary" sprawdza wówczas jeszcze raz wszystko, waży, ogląda! Tak, może właśnie w tej chwili Harword spostrzegł oszustwo i powiadomił policję?

Puknięcie w drzwi uderzyło w niego jak gromem. Prędko schował perły do kieszeni. W drzwiach mieszkania stanęła gospodyni.

— Czy nie mogłabym się zwolnić na dzisiaj? — zapytała cicho. Krewna mi zachorowała. Prosiła bym odwiedziła ją na kilka godzin.

Barter pozwolił. Naturalnie, sam będzie się czuł doskonale! Przygotuje sobie kolację. A jakże!

Potem znów sam siedział w pokoju i rozmyślał.

— Tak, a jeżeli się wszystko wykryje? Barter doszedł do wniosku, że nie wolno mu przyznawać się do kradzieży. Za żadne skarby! Przygotował więc małą flaszeczkę z kwasem chlorowym. Już wie co zrobi. W razie, gdyby się oszustwo wydało! Niech tylko policjanci zapukają do drzwi, on w jednym momencie wrzuci naszyjnik pereł do flaszki z kwasem chlorowym i perły zginą bez śladu, rozpłyną się, przestaną istnieć! Któż mu wówczas dowiedzie kradzieży? Niech spróbują!

Ustawił na stole flaszkę z kwasem chlorowym, a obok flaszki rozłożył perły. Zaczął spacerować po mieszkaniu długimi krokami!

Jutro przyjdę jak zwykle do biura. Tymczasem perły schowam w domu. Nikt ich nie znajdzie!

—Ba, ale gdzie schować?

Barter mieszkał w małym domu na przedmieściu sam ze starą gospodynią, która właśnie dziś wyszła do krewnych.

Po chwili Barter postanowił.

— Schowam perły na górze! Tam nikt nie znajdzie!

Wziął do ręki latarkę elektryczną i poszedł ostrożnie po schodach na strych domu. Znał tam pewne schowanko. Ale w ostatniej chwili stchórzył i zabrał perły ze sobą. Najlepiej będzie mieć je zawsze przy sobie. W ostateczności, gdy przyjdzie policja, wrzucę perły do chloru i koniec!

Wrócił więc do swego pokoju i usiadł przy kominku. Zgasił światło, gotując się do snu. Przecież było już daleko po północy, a na rano trzeba być wypoczętym i silnym, dla odparcia ciosów!

Rozbierając się, podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Nagle zdrętwiał — na przeciwległym chodniku stało dwóch policjantów.

— No to co, policja! Niech sobie stoją! — mruknął. Ale nie odchodził od okna. — To co, że stoją? Gdyby jednak zeszli oto z chodnika i podeszli do jego domu, a potem zadzwonili gwałtownie, to co innego! Ale tak, niech sobie stoją!

Zastanowiło go jednak, że policjanci przyglądają się jego domkowi tak długo. Nagle schwycił się za usta, by nie krzyknąć. Policjanci zeszli z trotuaru. Szli w kierunku bramy jego domu.

— O Boże! — krzyknął Barter — wszystok odkryte!

A tymczasem policjanci podeszli do bramy i zaczęli dzwonić. Zaspany dozorca wpuścił ich na klatkę schodową. Barter słuchał z zapartym oddechem kroków policjantów. Tak, szli po niego! Oto już są na schodach. Oto stają przed jego drzwiami! O Boże, dzwonią do drzwi!

Barter w jednej chwili otworzył flaszkę z kwasem chlorowym i wsunął przez szyjkę perły do środka. Potem spojrzał pod światło. W blasku padającym do pokoju z ulicznej latarni dostrzegł przezroczysty płyn — w którym zniknęły jego perły. Potem, otarłszy spocone czoło podszedł do drzwi i otworzył je.

Jeden z policjantów zasalutował. — Przepraszamy bardzo, sir, ale ktoś chodził po pańskim strychu. Chcieliśmy sprawdzić, czy czasem nie złodzieje!

Barter zachwiał się.

— Nie, dziękuję panom! To ja sam!

— Przepraszamy, sir!

Policjanci odeszli. Ale zatrzymali się wkrótce na schodach.

— Pewnie wariat! — odezwał się jeden. — Słyszysz, jak krzyczy w swoim mieszkaniu?

— Rzeczywiście! — odparł drugi policjant. — Na pewno wariat. Po nocy chodzi po strychu! Chodźmy lepiej!

Tłum. H. R.

SPORT.

Tragiczna śmierć majora uczestnika raidu gwiaździstego do Monte Carlo

W sobotę nad ranem, między godz. 3 i 7 przejeżdżali przez Lyon uczestnicy międzynarodowego raidu gwiaździstego do Monte Car'o. Z grupy tallińskiej przejeżdżali wszyscy automobiliści polscy: Borowik i Wierzba na Lancji, Bellen i Pronaszko na Fordzie. pani Zagórna na Chevrolecie, oraz Marek i Pajewski na Op p'u.

Zawodnicy polscy oświadczyli korespondentcwi, że do tej pory jadą bez punktów karnych. Warunki atmosferyczne i terenowe były bardzo ciężkie. Deszcze i mgły.

Piąta obsada polska; Łubieński i Mazurek jadąca z Aten znajduje się również w grupie zawodników. Automobiliści udają się do Grenoble a stamtąd t. zw. drogą Napoleona do Monte Carlo. Na trasie Grenoble — Monte Car'o odbędzie się próba szybkości.

Wszyscy automobiliści polscy znajdują się w bardzo dobrej formie mimo kilkudniowej ciężkiej jazdy.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

PARYŻ, 22.1. — Samochód majora armii angielskiej Epstona biorącego udział w zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo, uległ katastrofie w pob'iżu m. Ambevieu.

Major Epston poniósł śmierć na miejscu, towarzysz zaś jego Amerykanin Kypetve został poważnie ranny.

Generalna próba zawod w F.I.S odwołana.

ZAKOPANE, 22.1. — Projektowana i zapowiedziana na dn. 22, 23 i 24 bm. generalna próba zawodów FIS została z powodu niedostatecznej pokrywy śnieżnej odwołana.

NOWE ZWYCIĘSTWO „POŁYKACZY DYMU" w Pradze.

PRAGA, 22.1. — W piątek wieczorem odbył się w Pradze czeskiej nowy mecz hokejowy między kanadyjskimi „Połykaczami Dymu" a reprezentacją Pragi. Zwyciężyli kanadyjscy hokeiści 9:1 (4:0, 1:1: 4:0).

„Opłatek" u b. żołnierzy polskich na Wschodzie

Komunikują, że w dniu 28 stycznia 1939 r. o godz. 20.00 w loka'u Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 35 odbędzie się opłatek dla członków z rodzinami Związków: Legionistów Polskich Formacji Puławskiej, Kaniowczyków i Żeligowczyków, b. żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wsch. Sybiraków i Murmańczyków.

Po opłatku odbędzie się herbatka, połączona z tańcami. Koszt opłatka wyniesie wraz z konsumcją zł. 3.00 od osoby.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Z dniem 1-ym stycznia 1939 r. Związek Pań Domu zmienił swą siedzibę przenosząc się do nowego loka'u przy ul. Nawrot 2, III-cia brama 1-sze piętro.

W poniedziałek 23-go b. m. odbędzie się o godz. 17-ej Zebranie Członkiń. Uprasza się o punktualne przybycie.

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwo, dziatwa i rodzice Szk. Powszechnej Nr 3 w Zgierzu składają serdeczne podziękowanie Rodzinie Wojskowej przy Garnizonie wojskowym w Zgierzu za obdarzenie dziatwy szko'nej na uroczystości choinkowej w dniu 22. 12. 38 r. 63 cennymi paczkami składającymi się z nowej odzieży, bielizny, obuwia, strucli i słodyczy jak również za pomoc przy dożywianiu dziatwy.

Okazana opieka i życzliwość tut szkole długo pozostanie we wdzięcznej pamięci dziatwy rodziców i wychowawców szkoły.

TYDZIEŃ KROPLI MLEKA

Zebranie Komitetu Dni Kropli Mleka odbędzie się dnia 24 stycznia, o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 106.

Dziś myślą jesteśmy w Paryżu.

M CZ POLSKA — FRANCJA.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

W lokalu CWS o 19 finały mistrzostw bokserskich klasy B okręgu warszawskiego.

W lokalu Orkanu o 17 mecz ping-pongowy Warszawa — Częstochowa.

Na boisku Marymontu o 12 pierwszy w sezonie mecz piłkarski pomiędzy ligową Polonią i Marymontem.

W loka'u YMCA o 9 mistrzostwa klasy A w koszykówce męskiej.

W lokalu PKS o 9.30 mistrzostwa siatkówki klasy B pań i panów.

W lokalu Elektryczności o 17 mecze zapaśnicze Elektryczność — Iskra, Syrena — PKS i Skra — Prąd.

W lokalu ZZ o 9 walny zjazd delegatów Polskiego Zw. Szermierczego.

W lokalu PUWF o 10 walne zebranie Ligi.

W KRAJU:

W Katowicach mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej i zimowe mistrzostwa pływackie Śląska.

W Zakopanem próba generalna FIS. W programie próba slalomu.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — HCP

W Inowrocławiu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Goplania — Lechia (Lw).

W Kowlu mistrzostwa hokejowe Wołynia.

ZAGRANICĄ:

W Paryżu pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Francja

W Bukareszcie polscy ping-pongiści na mistrzostwach Rumunii

W Brukseli losowanie hokejowych mistrzostw świata

W Londynie łyżwiarskie mistrzostwa Europy pań w jeździe figurowej.

W Monte Carlo zakończenie wielkiego raidu zimowego z udziałem polskich automobilistów.

W Bremie zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy w hali.

W ŁODZI:

Piłka ręczna: — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego: od godz. 9-ej rano mistrzostwa siatkówki kl. B i od godz. 16-ej: mistrzostwa koszykówki klasy A. W sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta od godz. 11 przed poł. turniej piłki ręcznej łódzkich szkół średnich o nagrody przechodnie.

Pływanie: — W pływalni miejskiej w Zgierzu o godz. 16 mecz towarzyski: Boruta (Zgierz) — Znicz (Łódź).

Zapasy: — W Łodzi w sali SKS mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: SKS — IKP i w Pabianicach mecz: KE — Wima.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA.

W nadchodzący wtorek, tj. dn. 24 bm. o godz. 20-ej kierownik Zygmunt Maciejowski wygłosi odczyt na powyższy temat.

Na treść tej prelekcji złoży się: walka klas jako wyraz dążeń do sprawiedliwości społecznej, partie — narzędziem w walce o sprawiedliwość społeczną: nacjonalizm a sprawiedliwość społeczna.

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w gmachu swym przy ul. Moniuszki 4a (mała sala gimnastyczna)

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

CIEKAWY ODCZYT PROF. ORZĘCKIEGO z Warszawy.

Dziś, tj. w niedzielę, o godz. 18-ej prof. Michał Orzęcki z Warszawy wygłosi zapowiedziany odczyt n. t. „Prawo i życie" .

Odczyt ten urządzony zostanie staraniem Polskiej YMCA w Łodzi w dużej sali gimnastycznej Gmachu przy ul. Traugutta 3.

Goście mile widziani. Wstęp tylko po 20 i 30 gr.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57.)

Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej i 4,15 po pol. odbędą się przedstawienia przepięknej, niezwykle barwnej baśni zimowej Lucyny Krzemienieckiej p.t. „Historia cała o niebieskich migdałach" w pomysłowej inscenizacji Jana Wesołowskiego. Szkoły i organizacje pragnące zakupić przedstawienia ulgowe „Niebieskich migdałów" proszone są o skomunikowanie się z Teatrem (tel. 265-23.)

Jutro na obiad:

Kapuśniak, gularz z kartofelkami budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro. Rajmundowi.
Wschód słońca 7.29.
Zachód słońca 16.08.
Długość dnia 8.29.
Przybyło dnia 1.06.
Tydzień 3.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Strachy.
CORSO: — Bitwa na Broadwayu.
CAPITOL — Serce matki.
EUROPA: — Zwycięzcy żywiołu.
GRAND KINO — „Moi rodzice rozwodzą się".
IKAR — I. Zbrodnia w Monte Carlo. II. Przygoda pod Paryżem.
METRO — Moja panna mama.
OŚWIATOWE: — Huragan.
OAZA — Więzienie bez krat.
PALACE: — Nasza żoneczka.
PALLADIUM — Świat mówi o nas.
PRZEDWIOŚNIE — Taniec szczęścia i rozpaczy.
RIALTO — Złodziejka.
RAKIETA: — Dzisiejsza miłość.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
SŁOŃCE: — Huragan.
TON — Profesor Wilczur.
ZACHĘTA: — „Druga młodość".

TEATR MIEJSKI (Śródmiejska 15).

Interesująca sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela", która dzięki swym nieprzeciętnym walorom scenicznym znalazła w mieście naszym żywy oddźwięk grana będzie dziś w niedzie'ę o g. 4 pp. i 8.30 w. z udziałem Biesiadeckiego, Mrozińskiego, Żeromskiej, Malinowskiego, Siezieniewskiego i innych.

W poniedziałek o g. 8.45 w. „Traviata" impreza zorganizowana przez Tow. Hazomir.

TEATR POLSKI (Cegielniania 27.)

Dziś w niedzielę dwukrotnie o g. 4 pp. i 8.30 wiecz. świetna, psychologiczna sztuka Peyret Schappuis'a „Szaleństwo" w reżyserii Wł. Krasowieckiego a w koncertowym wykonaniu Życzkowskiej. Arnoldtowej, Dunajewskiej, Plucińskiej, Skrzydłowskiej, Czerwińskiej i Pietraszkiewicza.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295

W niedzielę, dn. 22 stycznia o godz. 4, 6 i 8 wiecz. wielkie widowisko w 2-ch częściach 18 obrazach pt. „Serce Cowboya" Udział biorą: J. Oleniecka L. Wilczyńska, L. Jurdzińska, I. Skorasiński, M. Majewski, W. Smigielski, E. Rawski, M. Jolsohn i inni.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

CIĄGNIENIE PIERWSZE

Ważniejsze wygrane.

100.000 zł — 120435
25.000 zł — 110706 133260
10.000 zł. - 40839 83655 96967 103440 115692 140474
5.000 zł. — 21522 37577 104979 59488 145982
2.000 zł. — 2159 9436 27458 29779 36932 40067 71934 85096 103503 108625 118307 141922 153266
1.000 zł. — 329 23226 27589 31930 37175 59986 62948 67425 72057 74844 82254 86741 97639 97783 98940 100630 112612 113190 128327 129264 130988 133278 143809 153340

WYGRANE PO ZŁ. 250 STAWKI

56 202 18 417 49 79 620 72 755 65 73 84 97 945 61 1454 4 593 603 59 935 2345 421 500 717 845 56 3040 162 69 86 248 661 780 812 4019 22 124 228 50 321 448 65 5 88 501 625 33 776 87 5014 448 55 550 720 6040 184 240 438 88 666 72 767 811 953 07372 914 104 34 405 596 737 916 56 8110 204 29 326 48 70 73 622 47 765 873 82 955 86 10151 213 15 99 336 54 472 524 59 605 12 725 811 54

10015 16 35 101 87 86 438 881 11168 457 808 53 75 96 12099 392 433 530 41 645 753 867 81 928 13112 366 683 93 743 930 13208 71 309 413 78 584 700 13 25 47 850 964 15067 120 94 212 672 716 23 30 832 963 16201 73 645 68 515 720 69 878 914 16 84 17018 58 262 424 54 503 23 97 699 703 92 845 946 83 18004 57 158 71 500 15 26 688 983 1038 204 361 401 621 60 91 96 630 713 831 61.

20095 135 313 29 429 6 563 71 96 662 96 752 904 21230 31 341 409 533 53 614 35 70 755 805 36 44 22121 52 202 34 318 28 86 88 414 626 966 23026 13 51 94 516 36 65 84 706 45 73 887 24048 70 122 79 411 788 828 25114 38 63 67 398 404 35 85 95 511 41 88 669 717 26160 70 247 84 302 31 432 78 812 45 51 965 27018 156 460 88 635 837 900 63 28039 130 84 241 309 456 596 611 31 708 29053 60 150 62 246 05 327 543 72 645 52 621 91 863 93 954 85

30029 94 209 322 550 752 816 31005 25 99 599 745 877 965 32026 53 167 219 334 499 512 65 895 901 33035 275 98 310 42 408 13 54 76 529 53 56 83 84 642 70 755 53 837 49 920 21 35072 104 9 299 645 85 816 91 35036 69 131 71 324 498 518 605 724 85 816 45 903 36045 238 481 533 1 213 721 322 38 37018 94 139 50 67 305 36 735 829 926 38305 32 74 445 52 96 581 700 5 50 803 931 50 66 39024 357 443 88 542 91 644 72 741 844 963 65 80.

40013 78 331 444 692 934 50 41068 118 78 97 280 485 556 9 634 73 708 10 73 82 979 42109 53 242 68 333 424 79 548 99 601 896 99 951 73 43066 57 597 663 63 70 46 996 44042 148 254 87 366 541 845 84 45022 74 91 256 339 440 672 995 6054 190 206 13 90 524 794 889 98 93 99 47190 294 352 2 48 650 725 853 949 48291 334 78 460 569 84 666 71 98 725 847 951 3 49028 177 279 342 947 582 632 39 794 977

50046 415 516 98 638 51125 38 286 375 78 79 494 98 504 49 839 6 967 77 52134 262 370 616 98 780 827 43 46 71 53058 210 20 520 33 50 611 801 59 919 54117 24 77 284 91 315 73 523 69 612 74 90 89 745 54 841 998 99 55016 96 327 51 484 616 43 77 657 63 804 918 79 56003 130 2 93

53163 239 59 437 98 617 58 815 83 59120 77 8 324 56 97 911 603 766 890 963

60016 121 46 47 229 86 88 76 84 96 477 610 43 46 858 970 61001 51 350 67 548 602 89 712 33 75 810 947 62058 126 43 62 210 81 96 534 88 759 918 63003 76 122 73 87 298 330 40 445 58 555 91 631 712 820 39 54 64012 174 303 127 611 39 734 824 933 65193 247 73 520 707 18 87 804 989 66077 233 91 300 62 525 689 737 825 42 47 923 49 67070 280 411 700 811 67066 100 79 515 635 68 730 33 86 867 69120 307 434 520 630 39 53 84 717 48 63 809 10 12 26 916 58 67

70124 96 99 520 55 76 612 738 881 83 71163 351 502 39 993 72106 219 81 96 361 444 805 926 28 86 73026 73 102 32 42 280 499 672 734 930 74065 147 304 63 649 987 75042 522 656 770 92 885 907 39 76068 3 259 456 571 972 77194 289 313 495 601 92 746 867 74 910 68087 352 99 406 13 68 90 649 748 964 85 70208 340 471 589 603 34 765 824

80025 243 351 552 96 677 740 69 73 76 81043 134 241 401 746 834 72 82064 197 455 511 64 736 924 83145 206 90 340 425 500 43 670 823 62 84058 567 687 719 870 051 85030 588 658 841 86100 1 270 559 659 787 981 87090 135 285 409 39 588 616 936 88239 88 306 429 513 832 48 89074 130 241 53 78 308 485 586 613 27 768 940

90206 387 407 54 504 627 62 876 900 31 91018 152 69 234 65 70 355 468 81 516 660 88 795 888 92248 355 421 531 675 741 85 838 920 37 93062 80 116 53 219 47 382 563 74 827 927 94094 174 268 412 601 3 823 28 65 8 980 0 95017 221 379 96 630 55 79 790 810 54 56 66 970 96318 462 580 911 65 712 836 75 945 97088 161 235 48 68 338 75 427 57 540 70 615 35 51 736 77 83 98054 139 240 649 67 736 940 99020 57 124 222 39 50 69 363 548 517 81 891.

100050 103 60 82 83 243 576 94 625 817 931 32 46 86 101102 52 60 198 341 416 37 63 64 654 75 821 102028 117 54 282 323 54 669 762 824 28 61 912 26 78 103043 125 529 786 801 900 104401 677 757 815 26 54 105056 260 336 80 524 664 719 922 44 106041 70 136 313 72 96 744 817 995 107 -107008 57 196 277 314 410 15 621 29 49 723 891 933 198045 165 664 80 755 109099 170 243 68 81 484 85 573 638 734 42 46 47 56 828

110173 316 88 96 491 987 11042 45 155 266 92 435 74 592 839 927 112261 468 504 964 113016 58 272 330 549 873 994 114004 121 292 473 325 851 920 115101 278 432 93 516 99 675 647 809 38 932 116016 97 119 54 408 593 818 56 117030 94 129 85 399 498 529 43 756 86 936 64 118010 34 271 362 427 82 523 32 792 119002 49 56 95 166 217 422 66 815 8 928 84

120010 15 38 77 149 68 337 93 400 19 73 98 899 121117 210 320 320 23 35 409 511 622 802 12 122050 101 61 225 300 56 77 453 649 785 818 915 84 107 48 504 914 145381 420 47 53 937 77 146017 196 216 256 753 83 99 963 147035 84 114 15 47 93 393 512 817 50 93 971 89 148056 62 300 70 218 327 491 557 60 822 30 77 932 14905 111 477 508 616 747 802 21 914

150094 214 67 98 324 63 464 735 53 837 53 937 151128 26 455 63 553 758 63 874 152172 77 206 42 335 67 432 635 789 98 879978 155158 97 22 367 404 8 564 703 937 62 154095 103 61 481 547 637 731 73 884 978 155000 150 333 508 705 61 156072 213 76 351 88 415 651 600 26 46 776 78 821 951 61 157152 52 256 354 459 91 546 69 76 809 158115 38 171 326 90 744 56 63 159076 341 595 662 747 55 935 52 72

123066 288 319 73 415 61 536 91 728 97 838 124 124384 425 683 96 838 125003 245 307 54 417 37 37 521 692 726 27 820 126026 316 17 407 602 20 43 753 127145 298 330 490 543 696 748 967 128180 260 68 80 442 74 586 716 61 78 852 62 81 97 972 129058 381 44 93 652 861 962

130012 168 219 387 471 531 784 879 924 30 131021 43 187 89 233 314 67 580 616 751 71 944 132007 195 250 320 405 15 24 85 4 546 964 133072 202 21 87 307 407 54 89 94 810 57 68 983 134017 335 53 486 569 97 728 805 958 135027 128 55 394 569 622 47 895 136007 50 52 307 456 473 546 626 30 711 36 44 77 985 137020 25 31 9 87 90 118 66 268 75 331 99 437 38 52 654 835 47 138012 135 3 214 465 615 872 917 89 93 139212 38 361 480 592

140112 91 256 305 22 74 547 91 762 75 800 64 77 960 141012 36 201 4 39 446 500 7639 74 707 46 842 88 142134 89 96 242 84 630 55 714 934 13081 143 345 194 555 865 99 908 144071 76 82

DRUGIE CIĄGNIENIE

Ważniejsze wygrane.

15.000 zł. — 24967 46198
10.000 zł. — 10009 20357 54423 747.. 75838 83224 151107
5.000 zł. — 31977 50944 71297 89338 109695 110925 142040
2.000 zł. — 5673 15356 18823 44251 66081 87476 103370 140099 144365
1.000 zł. — 163 10252 10915 18079 32759 40004 47604 54821 57043 57874 62274 62597 66011 71679 77840 82542 86771 94648 97827 100665 113652 121058 128629 133255 134487 150130 152877 155845

Wygrane po zł. 250.—

147 62 415 19 81 738 986 1013 122 41 531 690 2388 516 698 724 3964 4065 110 354 445 48 680 761 877 5228 89 334 740 68 518 42 6380 641 56 7080 149 331 43 81 481 830 952 65 87 8028 18 583 667 777 9011 52 62 390 422 69.

10278 604 915 11116 257 74 326 688 886 908 28 12000 28 59 225 577 13231 325 62 493 577 697 944 76 93 14108 19 53 315 61 629 82 707 79 887 16023 334 680 904 841 61 17207 308 904 18965 19068 149 269 70 324 451 511 69 834 75.

20021 142 512 826 21122 200 386 452 720 953 22142 945 85 23144 304 672 745 886 24174 93 235 386 92 520 824 956 25497 514 942 26036 98 369 943 27179 28364 99 947 29528 997.

30501 652 702 47 31136 625 753 32084 226 362 790 33098 276 559 655 846 34195 213 586 927 35284 516 847 95 36620 23 753 856 943 37009 38012 95 311 421 533 606 836 39257 486 783.

40101 357 84 531 703 41165 235 405 576 934 42036 471 43319 64 783 813 78 44026 394 431 534 608 749 888 89 916 45430 57 689 836 46002 65 97 123 351 439 47020 28 453 863 938 48205 19 248 776 49060 490 615 40 845 70 999.

50076 139 264 822 51623 35 747 49 52151 315 727 825 53014 35 85 196 261 469 718 54485 548 736 915 55702 16 803 56021 81 303 47 653 933 56112 84 411 821 93 957 57233 383 96 484 587 662 851 59083 500 604 77.

60149 269 483 509 84 641 44 819 27 902 61489 747 93 806 943 62070 169 243 528 631 730 63051 646 768 987 64114 371 859 995 66203 627 596 722 67242 93 501 742 938 68172 250 683 95 69100 284 330 586 740 72 939.

70060 81 217 406 879 71242 73 303 72121 8 095 234 350 968 73199 866 98 74057 67 630 712 49 75336 418 529 761 72 76079 404 77008 64 193 523 78039 202 329 434 79077 350 88 490 94 551 82 899.

80028 76 189 267 344 402 508 661 779 81157 78 480 519 858 64 92 82290 401 49 60 558 626 77 83078 99 105 786 81536 38 607 85098 435 50 522 34 68 734 43 905 86195 218 333 622 950 87080 295 630 758 983 88526 46 710 89056 175 449 524 766 863.

90030 208 13 41 72 982 91399 443 92074 212 90 374 604 91 948 93384 429 94658 748 964 95048 601 756 96073 363 96 519 97031 98334 549 619 87 757 833 84 99127 471 952 80.

100781 101021 117 80 401 527 55 635 957 102015 219 479 790 934 103259 533 646 105094 647 862 106040 344 107787 108137 82 832 109077 111 96 840 967

110196 347 416 55 111030 40 56 476 526 95 112054 83 135 260 380 516 516 619 860 113206 65 376 82 544 114172 229 115243 218 116158 464 948 117151 310 404 702 937 118949 119017 121 82 961

120170 251 442 658 85 866 121806 12 935 122143 282 408 10 28 45 583 123392 666 958 124013 60 228 45 433 76 636 770 900 125383 477 573 126022 390 629 127252 634 128082 89 299 401 25 129144 75 83 91 387 844

130052 87 395 732 929 38 131035 62 271 654 835 53 78 914 132071 359 61 476 664 788 133124 73 571 736 134106 237 495 811 135254 745 944 136743 846 932 137266 389 489 623 737 3832? 837 139095 293 325 410 604 899 964

140513 613 857 141421 865 97 98 142171 350 483 759 153342 493 568 620 919 47 144108 533 52 731 72 145102 85 238 387 93 600 16 146548 649 87 751 92 866 915 54 147048 76 163 333 641 853 148216 335 71 79 437 603 963 72 149106 611 58

150035 587 723 811 36 52 998 151150 63 442 591 792 152049 133 208 409 586 622 153048 93 688 701 42 880 154047 144 83 300 613 774 155493 156845 157045 108 207 320 81 441 735 883 158177 298 803 901 44 98 159010 25 75 545 708 18 829

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

659 936 1260 88 478 876 939 2046 399 447 849 63 928 3097 598 92 4041 178 220 576 724 961 5075221 44 565 658 916 6026 220 23 90 755 931 7552 85 712 831 8011 243 477 769 905 7 81 9039 156 456 569 622 81 849

10073 584 860 901 93 11040 105 780 857 12142 515 823 27 13242 618 14237 848 15332 548 16308 520 94 811 58 98 17000 463 87 645 811 25 18014 159 69 779 19146 69 304 500

20251 332 649 21059 266 656 550 929 30 22090 405 693 737 847 53 71 23155 747 953 24052 215 514 22 24 62 693 809 25141 332 608 727 961 97 26030 271 816 934 27135 99 266 441 555 780 960 28212 269 29284 329

30286 465 823 31184 505 84 853 74 32079 204 516 634 831 33040 153 225 72 800 34334 420 91 550 35112 225 481 5858 688 36194 278 842 37078 979 38396 531 600 39426 90 806

40386 408 701 853 927 41034 268 504 695 746 42291 341 573 656 62 735 839 990 43161 930 44201 555 45005 90 119 463 565 91 46356 597 787 47106 306 562 721 32 870 939 57 48169 363 423 45 887 961 49075 331 568 601 891 916

50505 7 9 606 823 51276 394 586 52116 217 488 737 808 53245 373 430 559 935 54049 57 478 769 927 55162 283 371 748 56184 232 855 994 57030 412 58008 107 917 59240

60003 79 565 75 711 38 82 920 56 61215 96 303 75 462 62858 63211 394 64025 297 314 695 65045 138 53 359 524 62 762 948 66191 273 961 67128 514 68894 69070 685 790

70040 209 55 373 559 71055 135 852 914 83 72059 174 205 52 64 384 86 852 73248 405 70 74201 544 709 824 75545 85 725 971 85 76046 140 363 514 33 790 932 77464 914 78228 320 412 691 79026 81 94 247 305 613 72 755 812

80305 49 738 866 909 81010 491 532 982 82851 84 83649 721 76 84055 126 214 15 89 378 815 62 904 85005 71 479 753 979 86181 275 372 80 417 61 680 941 57 87344 77 88072 172 252 329 753 76 89290 488

90106 330 91229 310 488 843 92 99 92119 28 201 953 93333 68 716 804 95161 256 663 934 96004 77 378 413 36 594 721 905 98 97220 96 317 58 787 803 98520 688 719 99151 598 646 792 891

100044 46 488 844 101368 604 89 979 102060 261 350 537 638 823 35 103097 196 216 23 315 774 94 104010 205 664 825 934 105485 658 711 106151 124 213 876 107708 11 55 908 108104 30 222 59 404 59 73 503 94 707 983 109907 142 825 992

110009 287 344 438 501 111149 312 451 71 679 112243 895 928 50 113197 486 531 625 52 823 36 114405 7 652 999 11564 116003 168 76 578 791 117097 154 302 82 446 118040 343 496 566 683 773 119032 153 639 817 980

120014 70 94 579 630 837 121314 444 122048 97 196 302 14 619 57 865 123008 75 122 200 657 775 80 124253 59 443 595 641 761 125118 28 37 367 404 6 59 906 126044 596 603 768 946 127020 803 62 128005 86 262 519 749 55 129261 565 723 807

130947 54 131024 98 164 738 952 132467 560 608 77 773 83 811 20 915 133109 72 478 728 802 32 63 134179 97 896 135297 709 903 136534 65 897 137174 297 375 480 93 612 85 762 992 138130 205 368 74 410 546 735 57 139151 422 66 518 50 914 57

140092 122 42 246 309 55 141304 93 684 90 855 142060 113 203 16 40 43 546 881 83 143121 93 280 423 578 646 775 144200 639 806 53 145054 85 150 215 601 898 146012 231 53 355 526 147102 745

150545 151937 393 488 614 65 856 991 152273 84 941 43 148364 596 727 946 75 149112 205 977 93 426 84 521 673 737 56 946 153030 141 243 601 801 19 154381 520 632 50 155016 156 695 724 156022 52 207 318 715 157125 352 460 797 158670 768 860 921 89 159004 122 358 974

PANI LALA MA LISA — A JA?

Niepotrzebne narzekania kobiet

Życie ponad stan prowadzi do nieszczęść.

Ileż to razy słyszy się takie skargi z ust kobiecych: „Tak, pani Ypsylon jest szczęśliwa, ma tyle pieniędzy, że może kupić czego tylko zapragnie", albo „inne nie mają potrzeby się tak zamęczać pracą jak ja"

Kobietom, które tak narzekają, chciałoby się zawołać: „Kto nie zna trosk, ten je sobie sam stwarza. Kto innym zazdrości i z tego powodu znosi męki, że nie może posiadać takiej, czy innej rzeczy, jaką kupiła sobie lepiej sytuowana przyjaciółka, ten jeszcze wiele w życiu musi się nauczyć".

Jakie to już tam zmartwienie, jeżeli pani R. nie jest w stanie kupić sobie tak pięknego futra, jakie posiada pani W. Pani R. ma ładny płaszcz, jest zresztą ładniejsza od pani W., ma piękną cerę, na co jej więc jeszcze nowy płaszcz i to zmartwienie, że nie ma futra? Albo pani L. martwi się na śmierć, że nie będzie mogła państwa S. przyjąć tak wspaniale, jak oni przyjęli ją i jej męża. Zatruwa życie sobie i mężowi, ostatecznie zapożycza się, aby dać do kolacji wino i inne specjały. Jaka niemądra jest jeszcze taka pani domu! Czyż „miłe" przyjęcie wymaga koniecznie wina, wielkiej i bogatej zastawy, obfitych i kosztownych dań? Czyż skromniejsza kolacja, a przy tym sympatyczne podejmowanie nie wystarczy?

Zewnętrzna wystawa nie powinna nigdy stanowić przedmiotu naszej zazdrości, chociaż nie powinniśmy również przesadzać w skromności. Taka nadzwyczajna skromność doprowadza do drzemki naszych wpływów poprawy warunków bytu.

Jak długo jednak „nie mamy" na to, aby przyjmować gości tak wspaniale jak inni, jak długo nie możemy kupić sobie futra czy złotych zegarków, nie powinniśmy się tym przejmować, ani tego się wstydzić. „Czym chata bogata" — mówi polskie stare przysłowie. Miły uśmiech, dobra herbata, chleb, masło, wędlina i owoce — oto wszystko, co potrzeba dla przyjęcia. Jeżeli ci, którzy do nas przychodzą, spodziewają się wielkiej wystawy, i tylko dlatego przychodzą, tym lepiej, gdyż już drugi raz nie przyjdą. Takich przyjaciół nikomu nie potrzeba. — Pragniemy miłych, dobrych ludzi nazywać naszymi przyjaciółmi, innych nam nie trzeba.

Panie omawiają między sobą sprawy kupna nowego kapelusza, torebki, bucików, i po takiej rozmowie pani T. wraca do domu smutna: „Pani Wanda ma do każdej sukienki nowy kapelusz, a bucików chyba 10 par". Czy nie można by pęknąć z zazdrości? Nie — bo nie wie się ile kosztuje taki nowy kapelusz, to znaczy ile pracy, zachodu czy nawet łez. Są też takie kobiety, które nawet przy najmniejszych — męża czy własnych zarobkach, potrafią ubierać się zawsze elegancko i modnie. Od nich możnaby się wiele nauczyć.

Zazdrościć nie należy nigdy i nikomu. Zazdrość nie stworzyła jeszcze nigdy nic pozytywnego. Zamiast patrzeć na innych i im zazdrościć, należy we własnym zakresie interesów i czynów dążyć na wyżyny, aby osiągnąć zyski ziemskie i niebieskie.

Zazdrość jest przeszkodą we własnych dążeniach. Czyni ona człowieka niezadowolonym z losu i zatruwa mu życie. Kto chciał by wszystko posiadać, wszystkim na świecie móc się cieszyć, ten łatwo popada w długi, niszczy swoje szczęście i swej rodziny. Tym więcej kobieta, matka i żona — nie powinna zazdrościć drugim kobietom bogactwa i stroju. Sama posiada dzieci, męża, krąg działania, niechaj tutaj stara się wybić ponad miernotę, a niechaj zrozumie, że zewnętrzna wystawa i przepych, puste a kosztowne towarzystwo nie dodadzą jej wartości wewnętrznej.

—oOo—

Dramat na stacji kolejowej



Z drobnych ogłoszeń I. K. C.

> Kobiety! strzeżcie się żyda Leiby Strausa zamieszkałego w Mielcu! — Niżej podpisany zawiadamia, że dnia 15-go maja b.r. zaczepił tenże Leib Straus niemoralnie na stacji kolejowej w Tarnobrzegu panią Pesię Schmalz z Rozwadowa, obejmując ją gwałtem namiętnie, poczem przemocą prowadził ją pod ramię za miasto Tarnobrzeg, a w drodze wyraził się do tej kobiety takiemi niemoralnemi słowami, z czego wnioskuję, że chciał tę kobietę zbałamucić i do czegoś namówić. Mąż Mojżesz Schmalz.

Ach, panie Straus, ach panie Straus,
po prostu krzyczeć chce się,
jak mogłeś tak, jak mogłeś wszak
obrazić panią Pesię!

Na pewno Schmalz, ach pani Schmalz,
tej rozwadowskiej damie,
w oczęta modre zajrzał szał,
gdyś chwycił ją pod ramię.

Ach, panie Straus, na panią Schmalz,
musiałeś patrzeć mętnie,
za dużo grzybków naraz w barszcz
i GWAŁTEM i NAMI-Ę-Ę-TNIE!

W różowych uszkach jeszcze brzmią
twe niemoralne słowa,
kumoszki w Mielcu szepczą wciąż:
Straus Lejba — Casanowa!

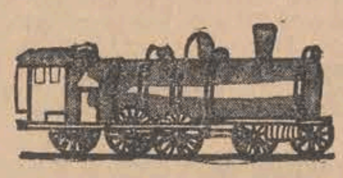
Niełądnie, brzydko — panie Straus,
być osią babskich plotek,
gorąca, widać, jest twa krew —
perwersiarz, ty pieszczotek!..

Żeś chciał zbeszcześcić jego ród,
żeś napadł niczem zbóje,
żeś panią Pesię w ręku miał —
pan Mojżesz Schmalz WNIOSKUJE...

Pan Mojżesz Schmalz ogłosił więc —
i na co to się przyda —
w anonsie slogan taki był:
kobieto, strzeż się żyda...

Podobno w Mielcu dzisiaj ruch,
rwie włosy Lejba krzepki,
bo tęskni za nim kobiet rój
i czeka na zaczepki.

ROM.



Mięso pingwinów nie nadaje się do użytku

Nazwa tych rzadkich ptaków spopularyzowała się u nas ostatnio — dzięki handlowym pomysłom przedsiębiorczych kupców — ale wątpliwe jest, czy szerszy ogół wie coś konkretniejszego o życiu pingwinów.

Ciekawe wiadomości o nich znajdujemy w jednej z książek znanego pisarza i podróżnika, mjra M. B. Lepeckiego. Autor „Beniowskiego" pisze m. in.:

„W cieśninie Magellama na wysepce Magdalena istnieje kolonia bezlotków, czyli pingwinów. Mnożą się tu one beztrosko, łowiąc całymi dniami ryby i wylegując się na plażach. Te dziwaczne ptaki, chodzące z dumnie podniesioną do góry głową, mają niemniej dziwaczny zwyczaj tworzenia olbrzymich kolonii zwykle na pustych wysepkach, czy też odludnych brzegach morskich kontynentu. W przeciwieństwie do innych ptaków, nie posiadających tak wybitnie rozwiniętego zmysłu gromadnego, pingwina, czyli bezlotka, prawie nie sposób znaleźć samotnego.

Na wysepkę Magdalena wybrałem się niewielką łodzią żaglową w towarzystwie pewnego chilijskiego rybaka. Słońce świeciło jasno, żaglówka, prowadzona umiejętną ręką krajowca, mknęła po grzbietach fal. Już z daleka doszedł mnie gwar głosów pingwinich, a oczy moje uderzył niezwykły widok ich osady. Przybiliśmy do lądu. Pierwsze wrażenie, jakie podróżnik odnosi na wyspie pingwinów, to nieprawdopodobny wprost zaduch; to jednak niemiłe dla nosa wrażenie wynagradza niezrównany wprost widok. Dziesiątki, setki, tysiące bezlotków przechadzały się spokojnie po wybrzeżu morskim, tyle zwracając na nas uwagi, ile myśmy przed chwilą zwracali na stada mew, podążających za żaglówką. Zadziwiający jest ten spokój filozoficzny, z jakim bezlotki traktują obecność człowieka. Są to, oprócz fok, bodaj jedyne na świecie stworzenia Boże, które „gwiżdżą" sobie na nasze własne osoby. Ile razy pod chodziłem do jednej z ich grup, tyle razy grupa szła na moje spotkanie. Gdy próbowałem którego osobnika pochwycić, usuwał mi się spod ręki leniwie, coś tam gdacząc, co wyglądało, jakgdyby mnie strofował za niewczesny żart. Tej ich śmiałości człowiek nadużywa naogół mało, gdyż mięso bezlotków śmierdzi tranem i nie nadaje się do użytku. Jedynie ich jaja są dobre i dają się długo przechowywać.

Bezlotki zwykły nocować i chronić się przed chłodem dni zimowych w obszernych norach, które wygrzebują sobie w ziemi. Karmią się wyłącznie rybami, których wielka obfitość znamionująca morza południowe pozwala z łatwością wyżywić nawet wielkie kolonie bezlotków.

Czy bezlotki wyginą? Zapewne.

Swoje względne bezpieczeństwo zawdzięczają jedynie temu, że człowiek nie wymyślił jeszcze z ich ciała potrawy. Ale i to nie jest pancerzem dostatecznie mocnym. Przecież latarnie morskie wybudują ludzie kiedyś na wyspie Nowego Roku i na przylądku Horn, a może nawet na wyspie Stanów i na pustych brzegach lądów arktycznych. Cofające się przed cywilizacją ptaki, zaginione już niemal przy kontynentalnych brzegach południowego krańca Ameryki Południowej, dojdą do granic świata mieszkalnego i tam, w pobliżu wiecznych lodów koła biegunowego, zginą ich ostatnie kolonie".

Hebrajczycy byli mańkutami

Dlatego żydzi piszą od prawej strony ku lewej

Prawie wszystkie narody świata piszą od lewej strony ku prawej, albo z góry ku dołowi (np. Chińczycy). Wyjątek stanowią plemiona semickie, piszące od prawej strony ku lewej.

Przyczyny fizjologicznej tego zjawiska nie odkryto jeszcze, jeżeli nie uznamy za trafne dowodzenie dr. Erlenmeyera, który twierdzi, że Hebrajczycy byli mańkutami, wobec czego i pisali z prawa w kierunku lewym.

Dr Erlenmeyer dowodzi swego twierdzenia na podstawie Talmudu. W jednym miejscu tej księgi powiedziano wyraźnie, że pewne napisy modlitewne powinny być wykonane prawą ręką. Wynikałoby z tego, że inne pisane były lewą. Niektóre ustępy Starego Testamentu również przemawiają za mańkuctwem Hebrajczyków. Błogosławieństwo pierworodztwa udzielane było lewą ręką.

Tak postępuje Jakub i Hiob. Jakub położył świadomie lewą rękę na głowę najstarszego syna.

Ma to świadczyć o tym, że Hebrajczycy byli mańkutami.

MARYNARKA WOJENNA JEST DLA KRAJU ŹRÓDŁEM KORZYSTNYCH PRZYMIERZY I DOBROBYTU DLA SPOŁECZEŃSTWA.

PODSŁUCHANE

TAK TO ZWYKLE BYWA.

— Widzisz tego człowieka: odkąd zbankrutował, połowa jego przyjaciół nie chce go znać!

— A druga połowa?

— Druga połowa jeszcze nie wie o bankructwie.

JĘZYK.

W autobusie, spełniającym służbę turystyczną w Paryżu popisuje się swą wiedzą i rutyną poliglota. Po daniu objaśnień w języku francuskim powtarza je po angielsku, niemiecku, włosku, i hiszpańsku, czym wprawia w wielki zachwyt wszystkich turystów.

Nagle wóz podskakuje gwałtownie. Przewodnik, którego szarpnięcie rzuciło na siedzenie krzywi się z bólu.

— Ugryzłem się w język! — mówi do sąsiada.

—W który, można wiedzieć?

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 69

— Możliwe... Nie jestem zresztą całkowicie przekonany o prawdziwych zamiarach tego Foxa. Jestem zdania, że upoważniona przez pannę Leśniewską osoba powinna spotkać się z tym panem, zbadać jego zamiary i ewentualnie pertraktować bezpośrednio z nim. Ten sposób będzie najlepszy, aby się przekonać, z kim mamy właściwie do czynienia.

— Nie chciałbym uzurpować sobie roli, która jeszcze do mnie nie należy — rzekł w odpowiedzi hrabia Oktawian. — Gdyby jednak panna Celina miała do mnie dostateczne zaufanie, podjąłbym się tej misji!

Panna Celina ze łzami w oczach podziękowała narzeczonemu za podjęcie się tak niewdzięcznego zadania.

— Może więc pan mecenas zechce mi umówić spotkanie z tym panem. Najlepiej oczywiście, gdy się to odbędzie w pańskiej obecności. I jak najprędzej. Im prędzej, tym lepiej!

— Postaram się skomunikować z nim jak najszybciej. Zatelefonuję do jego adwokata i zawiadomię pana hrabiego o odpowiedzi natychmiast po jej otrzymaniu. A, panie hrabio, nie mam nawet pańskiego nowego adresu. Czy pan się przeprowadził?

Hrabia Oktawian zaczął się śmiać.

— Ja sam jeszcze nie znam swego adresu! — rzekł wesoło. — W tej chwili jestem „nigdzie nie meldowany". Hotel, w którym zamieszkałem, nie podoba mi się okropnie i jeszcze dziś się wyprowadzę. Ale sam jeszcze nie wiem dokąd! Na razie wszystko jedno. Tak czy inaczej, wpadnę do pana mecenasa pojutrze po południu. Bardzo proszę, aby pan do tego czasu zechciał postarać się o nowiny.

Adwokat Świechowski przyrzekł wszystko załatwić.

Hrabia Oktawian pragnął zapewne pocieszyć narzeczoną po przykrych chwilach, spędzonych na roztrząsaniu spraw spadkowych, gdyż wprost od adwokata Świechowskiego zaprowadził ją w Aleję Róż, aby obejrzeć mieszkanie. Celina była zachwycona lokalem i ucieszyła się ogromnie, gdy usłyszała, że narzeczony oświadczył dozorcy, że sprawę załatwi z właścicielem nieruchomości i że przyśle wkrótce malarzy i elektrotechników, którzy będą przerabiać mieszkanie.

Gdy z kolei udali się do atelier Henryka Wegnera, poleconego hrabiemu przez mecenasa Świechowskiego, panna Celina była olśniona szerokością gestu narzeczonego. Zamówił najpiękniejsze i najdroższe wzory mebli... Były rzeczywiście piękne, jak rzadko. Mecenas Świechowski nie przesadził. Wegner był istotnie mistrzem w swoim zawodzie. Pod jego kierunkiem mieszkanie przy Alei Róż miało się wkrótce przeobrazić w prawdziwy raj na ziemi.

Celina z wielkim trudem zdołała przeforsować, aby i ona mogła pokryć część urządzenia. Musiała stoczyć prawdziwą walkę, aby hrabia przyjął od niej pieniądze na zapłacenie pięknego urządzenia barowego, które niezmiernie przypadło jej do gustu.

W dwa dni później hrabiego Oktawiana spotkało przykre rozczarowanie. Andrew Fox przyjął rendez-vous, ale zjawił się mimo to poprzedniego dnia w kancelarii, aby się przedstawić i przeprosić, gdyż zmuszony jest wyjechać do Katowic w interesach, niecierpiących zwłoki. Wróci za dwa dni.

— Robi zupełnie dobre wrażenie — twierdził mecenas Świechowski. — Stuprocentowy Amerykanin! Toteż akcent ma potworny!

— Przyjdę więc pojutrze — oświadczył hrabia.

Niestety jednak jeszcze tego samego dnia telegram wezwał go do Nizin, do ciężko chorego ojca. Oktawian wahał się, ale mecenas Świechowski sam namówił go do wyjazdu. Choroba ojca była ważniejsza, aniżeli spotkanie z panem Faxem!

Przekonał hrabiego argumentem, że pan Kostrzyński przebywa jeszcze w Warszawie i z pewnością zgodzi się zastąpić hrabiego Oktawiana w tej misji. Może zresztą jest to najlepszym rozwiązaniem sytuacji, ponieważ Kostrzyński zna Foxa osobiście i zupełnie inaczej będzie z nim rozmawiał!

Jakiś dziwny pech prześladował jednak wszystko, co miało bezpośredni związek z problematycznym spadkobiercą Andrzeja Leśniewskiego. Gdy zjawił się wreszcie w kancelarii adwokackiej po powrocie z Katowic, okazało się, że pan Roman Kostrzyński nie może przybyć na spotkanie, ponieważ niefortunne zwichnięcie nogi zmusiło go do położenia się do łóżka na kilka dni!

Wśród doprowadzonych do pasji prawników i podnieconych tyloma przeszkodami znajomych, jedynie panna Celina zachowywała spokój i zimną krew, ogarnięta bez reszty nieziemskim uczuciem pierwszej swej miłości..

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi